Dzisiaj 10 stron. Dzisiaj dodatek „Przy Rodzinnym Stole". **Cena 20 groszy.**

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Marszałka Focha 39.

Wydawca: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, Oddział Bydgoszcz.

Telefony Redakcji: 304 i 1041. Telefon Administracji: 352.

Nr. 288. **Bydgoszcz, sobota, dnia 13 grudnia 1930 r.** **Rok IX.**

Awanse oficerskie.

Doroczne awanse w wojsku zostały w tych dniach zakończone. Ostatnia transza objęła awanse oficerów różnych broni i służb w stopniach od majora do podporucznika włącznie. Awanse zostały przeprowadzone, jak zwykle w ciągu lat ostatnich, z dużą dozą pewności siebie i swobody oraz wystawienia na szwank zasad, których przestrzegania przez kierownictwo wojska ma się prawo żądać.

Pewność siebie i swoboda polegała na tem, że zastosowano bardzo wielką rozpiętość wyboru, czyli, że zdecydowano się na dalsze powiększenie i tak licznej rzeszy oficerów pominiętych, a więc rozgoryczonych i niezadowolonych, byle tylko, jakby ktoś mógł przypuszczać, wysunąć wprzód ludzi jaknajlepszych.

Narażeni na szwank zasad polega na tem, że:

1) absolutnie niemożliwą jest rzeczą odtworzenie kryterjów, któremi kierowano się przy wyborze; mianowicie:

a) rzekomy konieczny do awansu warunek: posiadanie odznaczeń bojowych, nie był przestrzegany przynajmniej w 30%; tak samo w wielu wypadkach nie ważył na szali wyboru pobyt na froncie;

b) rzekomy konieczny warunek odbycia stage'u dowodzenia linjowego również bywał pomijany na korzyść oficerów, gruntownie wrosłych w sztaby;

c) w wielu wypadkach zbieg wszystkich najbardziej sprzyjających warunków awansowych, jak: świetna przeszłość bojowa, chlubna i wybitna służba podczas pokoju, najlepsze kwalifikacje doroczne, wysokie starszeństwo służbowe, wszystko to nie zdołało przyczynić się do wyboru, natomiast kandydatury o wiele mniej posiadające objektywnych danych do awansu wyciągnęły szczęśliwy los;

d) trzeba przyznać, że nawet t. zw. pochodzenie oficera nie odgrywało nagół decydującej roli przy wyborze, to znaczy, że są wypadki pominięcia i b. legjonistów, posiadających wszystkie warunki do wyboru; zaznaczyć przytem należy, że oczywiście jest wśród awansowanych kilka nazwisk, które zawdzięczają swoje wysunięcie przedewszystkiem niedawnym zasługom na polu polityki wewnętrznej;

2) przy awansach pominięto pewien drobiazg, mianowicie złamano prawo i tem samem podano w wątpliwość ważność dokonanych awansów, a to z następujących powodów:

Ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich (Pragmatyka) przewiduje prawo oficerów do awansu również i ze starszeństwa: np. przy awansie na majora — w ilości dwu piątych (art. 34), to znaczy w wypadku tegorocznym powinnoby awansować z listy np. oficerów piechoty pierwszych 40 kapitanów automatycznie, a dopiero reszta (tj. 61) z wyboru; w rzeczywistości tymczasem z liczby pierwszych 40 kapitanów awansowało tylko 3-ch, 37-miu zaś zostało wbrew prawu pominiętych. To samo stało się w innych broniach i służbach.

Gdyby nawet poszukać okoliczności łagodzących (choć ich niema i być nie powinno) powiedzieć sobie, że nowelizacja obowiązującego (może nawet niezupełnie korzystnego dla dobra wojska) przepisu, opóźnia się, nie była na czas ogłoszona (choć ten „czas" minął już kilka lat temu), to i tak, w świetle wszystkich przytoczonych okoliczności, trzeba uznać dotychczasową metodę przeprowadzania awansów za conajmniej pozbawioną zdrowej myśli przewodniej i szkodliwą.

Środki do osiągnięcia, dobrego zapewne, celu (tj. wysunięcia najbardziej wartościowych oficerów) obrano jak najgorsze, niwecząc zamierzony skutek, a to z następujących powodów:

1) wybór 101 przyszłych majorów z pośród 702 kapitanów (jak to było teraz np. w piechocie) nie jest możliwy do przeprowadzenia z zachowaniem elementarnej sprawiedliwości, ze względu na zbyt wielką ilość kandydatów, znajdujących się w jednakowych mniej więcej warunkach (w tym wypadku chodzi o kapitanów ze starszeństwem z lat 1919 i 1923);

2. wybór, przeprowadzony bez ustalenia ścisłych warunków, chociażby podania, że w roku przyszłym pierwszeństwo do wyboru będą mieli oficerowie o niebieskich oczach, pozostawia pominiętych (w obranym przykładzie 601 oficerów) w stanie słusznego rozgoryczenia, poczucia doznanej krzywdy i niechęci do służby;

3. Wybór, przeprowadzony z pominięciem przepisów prawnych i zupełnem zapoznaniem zasady starszeństwa, godzi w same podstawy dyscypliny wojskowej;

4. wybór taki podrywa powagę kierownictwa wojskowego i przyczynia się do zniszczenia resztek t. zw. legendy.

Dla ducha i wartości wojska jest rzeczą niesłychanie niepożądaną posiadać w swych szeregach liczne rzesze oficerów, czujące się pokrzywdzonemi i zdające sobie sprawę, że niema takiej instytucji, któraby mogła ich krzywdy naprawić.

Widocznie zaś dla obecnego regime'u zapewne dogodniej jest posiadać w wojsku stosunkowo nieliczną garstkę oddanych wybrańców. Kto wie, czy to właśnie nie jest sednem dotychczasowej metody awansowej. Byłby to jedyny sens w chaosie personalnym w wojsku.



Oryginalny plebiscyt w Japonji.

Na ulicach miast japońskich wyłożone są listy, w które zapisują się zwolennicy zakazu sprzedaży wyrobów alkoholowych. Ruch antyalkoholowy przybiera w Japonji z dnia na dzień na sile.

„Radosna twórczość" p. Karpińskiego.

Wczorajsza konfiskata „Gazety Bydgoskiej" nie doszła nawet do wiadomości Sądu. Uchylił ją prokurator.

W dniu wczorajszym p. referendarz Karpiński, znany już szeroko ze swej „radosnej twórczości" na gruncie bydgoskim, dokonał nowego „dzieła". **Skonfiskował „Gazetę Bydgoską" o godz. 12,40.** Na zapytanie nasze telefoniczne: za co? za jakie artykuły i jakie w nich zdania? — otrzymaliśmy ze Starostwa Grodzkiego **odpowiedź, że wszystko to otrzymamy na piśmie.**

Mniejwięcej w pół godziny potem, w każdym razie **już po godz. 13-ej, przybył jeden, a w chwilę po nim drugi wysłannik policji — z poleceniem zajęcia Nr. 287 „Gazety" za artykuły: „Listy z Sejmu", „Klub Narodowy wobec Brześcia" i „Z posiedzenia Sejmu".** Kiedyśmy — po długich próbach połączenia się ze Starostwem Grodzkiem, które ciągle było „zajęte", — uzyskali nareszcie połączenie okólne przez Magistrat, dowiedzieliśmy się, że zarządzenie konfiskaty „już się pisze na maszynie".

O godz. 14,30 wobec braku zarządzenia na piśmie zaczęliśmy znowu bombardować Starostwo Grodzkie przez telefon. I wtedy dowiedzieliśmy się, że

skonfiskowano „Gazetę" za jedno trzywierszowe zdanie z artykułu wstępnego,

które zresztą nic takiego, coby godne było zabiegów konfiskacyjnych p. referendarza Karpińskiego, nie zawierało.

Takeśmy osądzali sprawę w naszem gronie redakcyjnem. A że sąd nasz był słuszny, potwierdziło **pismo p. Prokuratora,** otrzymane przez nas około godz. 15, **a znoszące konfiskatę p. Karpińskiego.**

Pismo to brzmi:

Prokurator Sądu Okręgowego
w Bydgoszczy
dnia 11 grudnia 1930.
Prp. 36/30.

Natychmiastowe zarządzenie.

Zarządzam natychmiastowe uchylenie aresztu, nałożonego przez Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy na nr. 287 „Gazety Bydgoskiej" z dnia 12 grudnia 1930 r.

albowiem

w zakwestjonowanym artykule pod tytułem **„Listy z Sejmu"**, a w szczególności w inkryminowanym ustępie: „pod tym względem....." **brak znamion występku z § 130 k. k.,** a tem samem brak podstawy do zarządzenia konfiskaty

(—) Blejdorn,
Wiceprokurator Okręgowy.

Fakt przekreślenia zarządzenia p. Karpińskiego już przez Prokuratora, bez poddawania go decyzji Sądu, świadczy jak wyraźnie nieprawne było to zarządzenie.

Rozumie się, że zmuszeni będziemy znowu wystąpić na drogę sądową przeciwko p. Karpińskiemu, stawiając go pod zarzutem naginania prawa.

Pociągnięcie b. min. Cara przed Trybunał Stanu za Brześć.

Wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia wywołuje bardzo wielkie zainteresowanie. Z napięciem oczekuje się dyskusji nad tym wnioskiem w Sejmie. **Sprawa ta rozpali posłów opozycyjnych,** którzy nieustanie w prywatnych rozmowach omawiają sprawę obchodzenia się z więźniami brzeskimi.

Posłowie, którzy będą uzasadniali nagłość wniosku Stronnictwa Narodowego w sprawie Brześcia, przedstawią bogaty materjał, **ilustrujący stosunki w więzieniu brzeskim,** sposób odżywiania więzionych posłów oraz stosunek oficerów i podoficerów, przydzielonych do twierdzy brzeskiej, do siedzących w Brześciu byłych posłów.

Opowiadają że Centrolew, a szczególnie P. P. S. prze do zgłoszenia w Sejmie wniosku o **pociągnięcie b. ministra sprawiedliwości Cara,** za czasów którego aresztowano i osadzono w Brześciu b. posłów, do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Byłaby to niemniej głośna sprawa jak sprawa b. ministra skarbu Czechowicza, oskarżonego przez Sejm przed Trybunałem Stanu o przekroczenia budżetowe.

Stan zdrowia sen. Korfantego.

Przebywający w więzieniu mokotowskiem, po przewiezieniu z Brześcia, senator i poseł na Sejm śląski, p. Wojciech Korfanty, już w kilka dni po przewiezieniu go do Warszawy, poczuł się znacznie lepiej na zdrowiu, choć mu dokuczają jeszcze bóle reumatyczne.

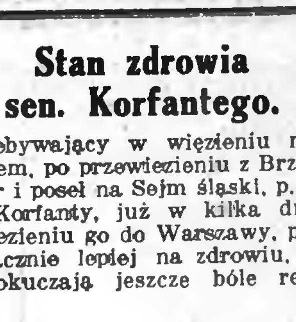
Na zapytanie jednego z więźniów, który przed paru dniami opuścił więzienie, jak się czuje po Brześciu w więzieniu mokotowskiem, pan Korfanty odpowiedział:

— Po Brześciu, w więzieniu mokotowskiem odetchnąłem. Czasami mi się zdaje, że przyjechałem na Rivierę.

Widocznie b. przykre wspomnienia ma p. Korfanty z Brześcia, skoro, mimo ostrego regulaminu więzienia mokotowskiego, zdobył się na tak ryzykowne porównanie.

Zapowiedź przyjazdu Venizelosa do Warszawy.

Ateny, 11. 12. (PAT.). Venizelos wyjedzie z Aten w czasie świąt Bożego Narodzenia w celu złożenia wizyt w Wiedniu, Pradze i Warszawie.



Dr. Wysocki,
nowy poseł polski w Berlinie

Z Sejmu śląskiego.

Katowice, 11. 12. (PAT). Dziś w godzinach popoł. odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu śląskiego, na którem uchwalono wniosek o zawieszenie postępowania sądowo-karnego i zwolnienie posła Korfantego na czas sprawowania mandatu poselskiego. Za wnioskiem oświadczyło się 4 posłów — 3 z kat. bloku lud. i 1 z klubu niemieckiego. Przeciwko wnioskowi głosowało 3 członków B. B.

Wniosek ten wejdzie na plenum Sejmu śląskiego w sobotę dn. 13 b. m.

Z posiedzenia Rady Banku Polskiego.

Warszawa, 12. 12. (tel. wł.). Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego z powodu rezygnacji Stanisława Karłowskiego, wybranego senatorem, do Rady wszedł Włodzimierz Seydlitz, patron Zw. Spółdzielni Polskich „Unja".

Dr. Wysocki następcą posła Knolla.

Berlin, 12. 12. (tel. wł.). Rząd polski zwrócił się do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy o agrement dla dr. Alfreda Wysockiego.

Z kół zbliżonych do Wilhelmstrasse dowiaduje się, że odpowiedź przychylna dana będzie w dniach najbliższych.

Manifestacje antyżydowskie w Budapeszcie.

Budapeszt, 11. 12. (Tel. wł.) — Dzienniki donoszą z Budapesztu, że dziś z okazji uroczystości dziesięciolecia istnienia jednej z prawicowych organizacyj studenckich doszła tam do manifestacyj antyżydowskich. Grupa studentów, przeciągając ulicami miasta, wybiła kilka okien wystawowych w składach żydowskich oraz w domu, zamieszkanym przez naczelnego prokuratora. Policja aresztowała 40 manifestantów.

Einstein wzywa do walki z militaryzmem.

Nowy Jork, 11. 12. (PAT). Przed opuszczeniem pokładu okrętu „Belgenland" Einstein przemówił przed mikrofonem, wzywając do walki z militaryzmem. Zabijcie tego potwora — mówił uczony — wasza sytuacja polityczna i gospodarcza jest tego rodzaju, że możecie całkowicie zniszczyć militaryzm z chwilą, gdy się do tego weźmiecie.

Einsteina spotkało około 100 dziennikarzy i fotografów, z którymi wesoło rozmawiał.

Samobójstwo defraudanta.

Łódź, 12. 12 (tel wł.). 30-letni kasjer na stacji kolejowej Łódź-Fabryczna Leon Zakrzewski, po wykryciu defraudacji w kasie, ukrył się w mieszkaniu, a kiedy przyszła policja, zamknął się w jednym pokoju i zanim policja zdążyła drzwi wyważyć, ciężko zranił wystrzałem z rewolweru swoją żonę i siebie zastrzelił.

Po otwarciu Sejmu.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe marsz. Świtalski przyszedł do klubu sprawozdawców parlamentarnych z rewizytą i oświadczył w rozmowie, że Sejm znajduje się w dość trudnej sytuacji. Chodzi o to, żeby był gotów z budżetem do 15 lutego tak, ażeby następnie termin, dotyczący prac Sejmu i Senatu odpowiadał już przepisom konstytucji. Dyskusja nad preliminarzem łączy się ściśle z ustawą, przedłożoną przez ministra skarbu w sprawie pożyczkowej. Termin feryj świątecznych będzie zależał od przebiegu dyskusji budżetowej. (w)

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej wybrano przewodniczącym komisji posła Cara, a sekretarzem posła Zeidlera z B. B. Posłowi Zwierzyńskiemu (Kl. Nar.) proponowano stanowisko wiceprezesa, ale on wyboru nie przyjął, zaznaczając, że wybór uzależnia od klucza, stosowanego przy rozdziale przewodnictw w komisjach. Poseł Podoski referował projekt zmiany regulaminu B. B., wycofując zupełnie te punkty, które zaatakował wczoraj w Sejmie pos. Stroński, jako sprzeczne z konstytucją. Pos. Pużak z P. P. S. zwrócił uwagę, że uprawnienia marszałka Sejmu w sprawie cenzurowania przemówień przenoszą się automatycznie na uprawnienia przewodniczących komisyj, przez co wogóle sprowadza się cenzurę na obrady. Po wyczerpaniu dyskusji ogólnej przystąpiono do szczegółowej tak, że B. B. chce jeszcze dzisiaj skończyć drugie czytanie.

Z posiedzenia sejmowej komisji regulaminowej.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Przez cały dzień wczorajszy trwały obrady sejmowej komisji regulaminowej.

Największa walka toczyła się o moment, kiedy zaczyna się liczyć mandat poselski. Większość komisji, złożona z członków B. B., przeforsowała uchwałę, że mandat zaczyna się liczyć od chwili złożenia przez posła ślubowania poselskiego. Jest to wbrew ustawie o ordynacji wyborczej, która wyraźnie postanawia, że mandat liczy się od dnia dokonania wyboru.

Dużą dyskusję wywołała sprawa nadania marszałkowi uprawnień do usuwania z przemówień tych ustępów, które szkodzą całości państwa. Odpowiednie wnioski znalazły również poparcie Klubu Narodowego i zostały uchwalone 12 głosami.

Z posiedzenia Senatu.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Senatu, którego porządek obrad został uzupełniony przez wniosek nagły B. B. w sprawie zmiany regulaminu obrad Senatu. Głosami B. B. dokonano wyboru trzech wicemarszałków tylko z B. B., a mianowicie senatora Boguckiego, Bojki i Leszczyńskiego, którzy otrzymali po 70 głosów. Pozatem otrzymał ks. Bolt 14 głosów.

Wobec wyniku głosowania, Stron. Narodowe nie postawiło już kandydatów na sekretarzy. Sekretarzami zostali wybrani sami członkowie B. B., mianowicie: senatorka Hubicka, Barański, Rogowicz, Wańkiewicz, Żyd Uszer Mendelsohn i Rosjanin Mosłow, wszyscy z BB

Następnie senator Tarkowski uzasadniał wniosek nagły w sprawie zmiany regulaminu obrad Senatu.

Senator Kopczyński (PPS.) zwrócił uwagę na niebywały pospiech przy sformułowaniu zmian tak dalece, że projekt B. B., dotyczący Senatu, mówi o wydawaniu posłów, a nie senatorów. Nagłość wniosku została uchwalona i na piątek godz. 10 rano marsz. Raczkiewicz zwołał posiedzenie komisji. Skład komisji został ustalony według dotychczas stosowanego klucza.

Senatorka Hubicka odczytała wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia, identyczny zupełnie z wnioskiem, zgłoszonym w Sejmie. Wniosek ten odesłano do komisji. Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na przyszłą środę.

Poczet emerytów powiększa się.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w ministerstwie poczt i telegrafów planuje się w najbliższym czasie poważne zmiany personalne, szczególnie na stanowiskach technicznych.

Wiceminister inż. Dobrowolski przechodzi na emeryturę i jako osoba prywatna obejmie kierownictwo szkoły teletechnicznej, funkcjonującej przy ministerstwie. Miejsce jego zajmie prawdopodobnie prezes warszawskiej dyrekcji, p. inż. Żółtowski. Inż. Jan Zajkowski, inspektor techniczny, przechodzi na emeryturę, zaś radca ministerjalny inż. Eugenjusz Jachimski przejdzie z ministerstwa do warszawskiej dyrekcji, co nie można uważać za awans. Wreszcie dotychczasowy naczelnik biura kablowego, inż. St. Zuchmantowicz, obejmie stanowisko naczelnika wydziału ósmego, eksploatacyjnego, zaś dotychczasowy naczelnik tego wydziału, inż. Daszyński, przechodzi wraz z innymi na emeryturę.

Przesilenie gabinetowe we Francji trwa nadal.

Po senatorze Lavalu — Steeg.

Paryż, 11. 12. (PAT.) Prezydent Doumergue zawezwał do siebie sen. Steega, któremu zaproponował podjęcie się misji utworzenia nowego gabinetu. Steeg zastrzegł sobie udzielenie ostatecznej odpowiedzi do czasu odbycia narad ze swymi przyjaciółmi politycznymi, którzy podobnie jak on, zdecydowani są współdziałać nawet z pewnemi osobistemi poświęceniami przy utworzeniu rządu odprężenia i rozejmu politycznego.

Paryż, 11. 12. (PAT). Steeg, któremu prezydent Doumergue zaproponował misję tworzenia rządu, nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi. Odbył on narady z kilkoma wybitnemi osobistościami.

Odpowiedź Steega oczekiwana jest w dniu jutrzejszym.

Nie wolno wyświetlać filmu „Na zachodzie bez zmian".

Uchwała najwyższego urzędu cenzury filmowej w Niemczech.

Berlin, 11. 12. (PAT). Posiedzenie najwyższego urzędu cenzury filmowej zaczęło się od wyświetlania niemieckiej części filmu „Na zachodzie bez zmian".

Następnie pierwszy zabrał głos przedstawiciel min. Reichswehry, występujący w charakterze rzeczoznawcy. Mówca podkreślił, iż mimo, że w ostatniem 10-leciu zawarto cały szereg traktatów międzynarodowych, duch Locarna w dziedzinie filmu jeszcze się nie ugruntował. Wprawdzie otwarcie obraźliwe filmy znikły w ciągu lat ostatnich, lecz na ich miejsce weszły inne, w których Niemcy przedstawieni są w postaci ka-

rykaturalnej. Z tego względu min. Reichswehry wypowiada się przeciwko temu filmowi. Jako drugi rzeczoznawca zabrał głos przedstawiciel min. spr. zagr., który również wypowiedział się zakazem wyświetlania tego filmu, przyczem zaznaczył, że otrzymane z zagranicy informacje wskazują na to, że film ten przyniósł ujmę autorytetowi Niemiec za granicą. W tym samym duchu przemawiali przedstawiciele min. spraw wewn. Rzeszy, Saksonji, Turyngji i Brunszwiku.

Po dłuższej przerwie przewodniczący najwyższego urzędu cenzury filmowej udzielił głosu przedstawicielowi towarzystwa dr. Frankfurterowi, który oświadczył, że niezależnie od tego, jaki wyrok wyda najwyższy urząd cenzury filmowej, towarzystwo filmowe postanowiło film ten natychmiast wycofać z Niemiec.

Następnie członkowie najwyższego urzędu cenzury filmowej odbyli naradę, po której wydali wyrok, zakazujący wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian" na terenie Rzeszy.

Berlin, 11. 12. (PAT). Wobec ogłoszenia wyroku najwyższego urzędu cenzury filmowej w sprawie filmu Remarquea „Na zachodzie bez zmian" późnym wieczorem, tylko dwa dzienniki zajęły w tej sprawie stanowisko.

„Vossische Ztg." podkreśla, że spór, jaki powstał na tle filmu Remarquea jest następstwem długotrwałej agitacji nacjonalistycznej, która wyolbrzymia wszystkie trudności, z jakiemi borykać się musi naród niemiecki. „Berliner Tageblatt" ostro potępia wyrok najwyższego urzędu cenzury filmowej, wskazując, iz zakaz wydany został pod presją ulicy. Urząd cenzury filmowej uległ żądaniu kilkudziesięciu zawodowych krzykaczy i agitatorów politycznych, którzy zaaranżowali sztuczny wybuch żywiołowego oburzenia, korzystając z wystawienia filmu nie odpowiadającego ich smakowi i poglądom politycznym.

Sprawa hr. Braszów.

Częstochowa, 11. 12. (PAT.) — Sąd Okręgowy na posiedzeniu publicznem rozpoznawał podanie hr. Natalji Brassow, wdowy po b. następcy tronu rosyjskiego w. ks. Michale Aleksandrowiczu o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie, jaką zamierza wytoczyć Skarbowi Państwa Polskiego o zwrot położonych w powiecie częstochowskim majątków, stanowiących ongiś jakoby własność Michała Aleksandrowicza.

Sąd pozostawił podanie bez uwzględnienia, motywując decyzję swą tem, że petentka nie przedstawiła dowodu obywatelstwa francuskiego, co uprawniałoby ją do korzystania z dobrodziejstwa prawa ubogich na mocy konwencji, zawartej pomiędzy Rzplitą Polską a republiką francuską, podpisanej w Paryżu w dniu 30 grudnia 1925.

Międzynarodowa konferencja cukrownicza.

Bruksela, 11. 12. (PAT.) Dnia 10 bm. w południe nastąpiło otwarcie międzynarodowej konferencji cukrowniczej, mającej na celu stabilizację światowej produkcji cukru. Na konferencji reprezentowane są wszystkie kraje, eksportujące cukier, a mianowicie Jawa, Kuba, Ameryka południowa, Belgja, Czechosłowacja, Niemcy, Polska i Węgry.

Do delegacji polskiej wchodzą: prezes Rady naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego Żychliński, Sachs, Psarski, dr. Drzażdżyński, Mikulski i Kozikowski.

Na pierwszem plenarnem zebraniu amerykański rzeczoznawca Chatbourne z Nowego Jorku przedstawił w imieniu delegacji Kuby plan stabilizacji światowego eksportu cukru na przeciąg lat 5. Następnie wybrano 3 komisje: dla przygotowania międzynarodowej umowy eksporterów cukru, komisję statystyczną i komisję dla utworzenia rezerw cukru w bieżącej kampanji celem odprężenia na rynkach.

Obecnie obraduje komisja statystyczna nad dokładnem ustaleniem cyfr produkcji, konsumpcji, eksportu i zapasów. Komisji tej przewodniczy delegat polski prezes Sachs.

Szał antypolski w sądownictwie niemieckiem

Bezkarność bandytów niemieckich, demolujących szkoły polskie. Za to na ławie oskarżonych zasiadł redaktor „Gazety Olsztyńskiej“. Sędziowie-hakatyści nie chcą ogłosić wyroku, ponieważ... akt oskarżenia prokuratora jest zbyt łagodny!!!

Oddawna wiadomo, że urzędy, władze i sądy pruskie popierają hakatystów pruskich w ich kreciej antypolskiej robocie. Nigdy jednak fakt ten nie ujawnił się tak jaskrawo i dobitnie, jak **podczas ostatniego procesu, wytoczonego przez prokuratorję państwa działaczom polskim na Warmji.**

Tło procesu jest następujące: 26 marca br. **w Gryźlinach napadła banda bojówkarzy niemieckich na dom polskiego gospodarza p. Barcza**, gdzie właśnie odbywała się lekcja śpiewu młodzieży polskiej. Bandzie przewodniczył znany w okolicy rabuś, niejaki Böhm, znany bojówkarz hakatystyczny, oskarżony niedawno o zabójstwo. Böhm, oraz inni członkowie jego bandy, oddawna wygrażali się, iż zabiją „warszawiaków“, tj. Polaków gryźlińskich. Gdy banda obrzucała dom p. Barcza kamieniami, p. Barcz wystrzelił z fuzji dla postrachu, lecz Böhm krzyczał, aby się bandyci nie obawiali tego „Schreckschussu“ i aby nadal bombardowali Polaków, których trzeba zabić.

Barcz i młodzież polska zebrana w jego domu, czuli się poważnie zagrożeni, to też, gdy nie pomogły ani prośby, ani groźby i bandyci niemieccy nie przestali bombardować domu i wygrażać Polakom, p. Barcz strzelił jeszcze raz i trafił przywódcę bandy Böhma, raniąc go w nogę. Böhma odstawiono do szpitala, a nad łóżkiem organizacja nacjonalistyczna „Heimatsdienst“ z Olsztyna umieściła napis:

„Ranny w walce z Polakami za niemiecką sprawę...“

Już fakt ten dowodzi, że napad w Gryźlinach był dziełem niemieckich bojówkarzy.

Tymczasem proces, odbyty w tym tygodniu, przekonał nas o przewrotności pruskiej, o niesłychanej zawziętości hakatystów w stosunku do Polaków, oraz o bezkarności bandytów niemieckich.

Oto prokuratorja wytoczyła proces p. Aug. Barczowi, broniącemu swego domostwa i swych gości - śpiewaków przed napadem bojówki, oskarżając go o usiłowane zabójstwo, względnie o ciężkie uszkodzenie ciała, podczas gdy bandytę Böhma oskarżono tylko o zakłócenie spokoju publicznego. Proces trwał trzy dni. Wezwano 30-tu świadków, a **sąd stanął jawnie po stronie bojówkarzy.** Prokurator i sędziowie, oraz przysięgli stale podkreślali, iż sprawa nie ma podłoża politycznego, boć wszyscy oskarżeni mówią tak samo po polsku, jak oskarżający... „Zapomnieli“ tylko poczciwi sędziowie, że **cały lud na Warmji jest polski**, że „Heimatsdienst“ i rząd pruski demoralizują w szkołach niemieckich młodzież polską, robiąc z niej tumanów, nie rozumiejących po niemiecku, a kaleczących język polski. Przebieg rozprawy był i zabawny i tragiczny. **Zapytania, skierowywane przez sędziów lub adwokatów do świadków po niemiecku, nie były przez nich rozumiane.** Młodszym świadkom, którzy niedawno ukończyli byli szkołę 8-klasową niemiecką, sąd nie zezwolił na posługiwanie się tłomaczem, gdyż — zdaniem sądu — taki młodzieniec winien władać językiem niemieckim. **Stronniczość sądu poszła aż tak daleko, że skazał on napadniętego Barcza na 6 miesięcy więzienia, podczas gdy herszt bandy Böhm skazany został na 6 tygodni aresztu**, resztę zaś oskarżonych bandytów uwolniono od winy i kary, aby mogli z tem większą śmiałością i pewnością siebie napadać na Polaków...

Nader ciekawy był i drugi proces, **wytoczony red. Jankowskiemu z „Gazety Olsztyńskiej“** z powodu zamieszczenia opisu przebiegu napadu w Gryźlinach. Wobec tego, że artykuł wspominał o dwuznacznej roli „Heimatsdienstu“, prokuratorja dopuściła jako współoskarżającego kierownika Heimatsdienstu, osławionego renegata z Mazur i trabanta pruskiego, Worgitzkiego. Przewodniczący sądu na samym wstępie wychwalał zasługi Worgitzkiego dla niemieckiego „Vaterlandu“ twierdząc, iż jest on znienawidzony przez Polaków i dlatego dopuszczają się wobec niego napaści w prasie. Proces stał się **płomiennym protestem przeciwko uciskowi Polaków w Prusach, przeciw grasowaniu bojówek i przeciw renegactwu.** Red. Jankowski wygłosił wielką mowę obronną, w której w mocnych słowach naszkicował tragedję bezbronnej ludności polskiej, jej Gehennę i **rozpasanie bojówek, które mogą liczyć na poparcie czynników oficjalnych.** Red. Jankowski powoływał się na konstytucję niemiecką i ustawy pruskie, które gwarantują Polakom równe prawa, ale w praktyce ustawy te nie są stosowane. Ciekawe i cyniczne było przemówienie nadprokuratora. Twierdził on, że nie wolno pismom polskim w Niemczech pisać o renegactwie, bo w Niemczech każdy obywatel ma prawo czuć się Niemcem... Ostre artykuły „Gazety Olsztyńskiej“ szkodzą Niemcom w Polsce, dlatego Jankowski winien być surowo ukarany... Zarówno obrona oskarżonego, jak i sam oskarżony red. Jankowski odpowiedzieli prokuratorowi, że **Niemcy, chcąc pomóc mniejszości niemieckiej w Polsce, winni w pierwszym rzędzie świecić dobrym przykładem i nie gnębić Polaków w Prusach.**

Zabrał głos i renegat Worgitzki, który wspominał o plebiscycie na Warmji i Mazurach, poczem plótł koszałki-opałki o zaborczości polskiej, która rzekomo chce zawojować „Niemiecki Wschód“ i przyłączyć do Polski... Nadprokurator przyłączył się do bezczelnych i kłamliwych twierdzeń Worgitzkiego, dając dowód, że jest on wykonawcą zleceń szowinistów z „Heimatsdienstu“.

Ale oto **stała się rzecz dziwna, niesłychana w dziejach sądownictwa.** Sąd po 40-minutowej naradzie wrócił i przez usta przewodniczącego oświadczył, iż **nie mógł narazie wydać wyroku, gdyż uważa, iż oskarżenie nie obejmuje wszystkich punktów „zbrodni“ red. Jankowskiego. Sąd tedy prosi nadprokuratora, czy nie zechciałby rozszerzyć oskarżenia przeciw Jankowskiemu...** Zdumiony nadprokurator, jakkolwiek występuje jako strona, był jednak mniej stronniczy aniżeli „bezstronny“ sędzia i odmówił temu żądaniu. Sąd po dalszej dłuższej naradzie **skazał red. Jankowskiego na 2 miesiące więzienia.**

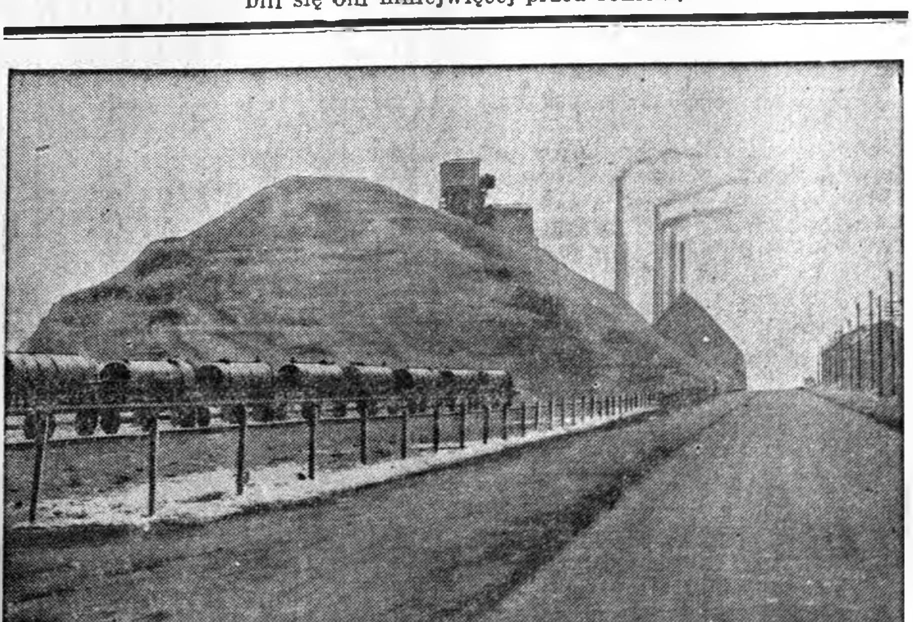
W umotywowaniu wyroku sędzia twierdził, że „Gazeta Olsztyńska“ obraziła osobiście renegata Worgitzkiego, gdyż zarzucała „Heimatsdienstowi“ pobieranie pieniędzy państwowych na cele antypolskie, musiał jednak przyznać, że **Worgitzki brał pieniądze**, lecz nie na cele antypolskie(?!)

Proces antypolski w Olsztynie, zakończony po trzydniowem trwaniu, rzucił ponownie jaskrawe światło na nieznośne stosunki, jakie panują w Prusach i na straszliwe warunki, oraz bezprawia, wśród jakich zmuszeni są żyć nasi rodacy pod skrzydłami drapieżnego orła pruskiego. Boć to przecież nader charakterystyczne, **że napadnięty przez niemieckich bandytów Polak zostaje skazany na wysoką karę więzienną i pieniężną, bandyci zaś niemieccy zostają zwolnieni**, a polski redaktor, opisujący te zajścia, musi rówież wędrować do więzienia pruskiego. Czyż trzeba wymowniejszych faktów dla stwierdzenia nieludzkiego ucisku Polaków w Niemczech?

Jedyny skuteczny sposób robienia oszczędności polega na tem: **Z otrzymanej pensji czy wynagrodzenia odłożyć pewną sumę, a dopiero z tego co pozostanie, pokrywać wydatki bieżace**



Następca tronu norweskiego Olaf i jego małżonka Marta, która powiła zdrową córeczkę, księżniczkę Ragnhild. Jak wiadomo, poślubili się oni mniejwięcej przed rokiem.



Z „doliny śmierci“ w Belgji.
Jedna z licznych cynkowni pod Engis, których wyziewy podobno spowodowały śmierć blisko 100 ludzi. Wyziewy te miały się stać niebezpieczne dla organizmu ludzkiego po zmieszaniu się z mgłą, która przygniotła wyziewy do samej ziemi.

„Sanacja“ w galicyjskim Dobromilu.

Jak to starosta zawiesza burmistrza i wydaje nakazy Radzie Miejskiej, jak ma głosować!?

Takiego samorządu jeszcześmy w Polsce nie mieli.

Warszawski „Robotnik“ donosi z terenu Małopolski o następującym objawie „sanacji“ samorządu miejskiego:

W Dobromilu od około trzech lat burmistrzem jest poseł inż. Jakób Pawłowski (Str. Chłopskie).

Po trzyletniem urzędowaniu unieważnił starosta dobromilski, p. Kasalla, wybór posła Pawłowskiego na burmistrza i to w tym czasie, gdy inż. Pawłowski jako czołowy kandydat listy Nr. 7 przebywał w więzieniu sądu okręgowego w Przemyślu. Przeciw „unieważnieniu“ wyboru wniesiono oczywiście rekurs. Jednak mimo tego zarządził starosta, by jeszcze w czasie pobytu posła Pawłowskiego w więzieniu odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem miano dokonać wyboru nowego burmistrza.

Na to „starościńskie“ posiedzenie zjawiło się na 48 radnych aż... czterech. Wobec tego zwołano ponowne posiedzenie na 26 listopada, przed posiedzeniem p. starosta zapraszał do siebie poszczególnych radnych i oświadczył im, że ewentualny ponowny wybór ob. Pawłowskiego bezwarunkowo unieważni.

Radni Dobromila, mając moralne poparcie całej ludności, nie ugięli się przed p. starostą.

Oto na ostatniem posiedzeniu rady w obecności starosty, komendanta policji oraz innych funkcjonarjuszy, wybrano 34 głosami na 38 głosujących powtórnie burmistrzem miasta posła inż. Pawłowskiego. Na wynik wyborów czekała cała ludność, która po posiedzeniu zaniosła posła Pawłowskiego na rękach do domu. P. Kasalla naturalnie i ten wybór unieważnił.

Los rady miejskiej w Dobromilu, która nie posłuchała p. starosty, jest oczywiście do przewidzenia.

Tak oto wygląda samorząd w czasie obecnej „polskiej rzeczywistości“.

Największe miasta na świecie.

Przed wojną istniało na świecie 20 miast liczących przeszło miljon mieszkańców, dziś mamy ich 40. W ciągu ostatnich 15 lat miasta powiększyły się ogromnie, a zwłaszcza można to powiedzieć o miastach azjatyckich i amerykańskich, podczas gdy przed wojną na 20 miast miljonowych, 10 leżało w Europie, a po 5 w Azji i Ameryce, to dziś na 40 miast 15 znajduje się w Europie, 13 w Ameryce, 11 w Azji a jedno w Australji. Przed wojną był Londyn największem miastem na świecie, dziś musi ustąpić miejsca Nowemu Jorkowi, który według najnowszych obliczeń posiada przeszło 9.450.000 mieszkańców, a na drugiem miejscu znajduje się Londyn z 7.690.000 ludzi. Trzecie miejsce zajmuje Paryż, wykazujący 4.176.000 ludności, zagraża mu jednak poważnie konkurencja Berlina, liczącego 4.146.000 mieszkańców i rozwijającego się w tempie iście amerykańskiem. Wielki spadek ludności wykazuje Wiedeń, liczący obecnie 1.900.000 mieszkańców i Leningrad, mający 1.600.000 mieszkańców. Miasta te zajmują także w tabeli znacznie gorsze miejsca i tak n. p. Wiedeń, który przed wojną znajdował się na 7 miejscu, obecnie znajduje się na 12-tem. Z miast polskich jedynie Warszawa ma przeszło miljon mieszkańców i znajduje się obecnie na 33-ciem miejscu ogólnej tabeli miast.

Dwa wyroki.

Lwów, 12. 12. (tel. wł.). W Czortkowie skazano na śmierć przez powieszenie Annę Krajewską za zamordowanie jej trzyletniego dziecka przez otrucie go esencją octową.

W Przemyślu odbył się proces Marji Szczepańskiej, oskarżonej o zamordowanie 19-letniego syna, dokonane przed 10-ciu laty.

Szczepańska skazano na śmierć, jednak kara została zamieniona jej w drodze łaski na 15 lat więzienia.

Pogłoski o wielkiej aferze szpiegowskiej.

Paryż, 12. 12. (tel. wł.). W kuluarach Izby deputowanych krążą pogłoski o wielkiej aferze szpiegowskiej na południu Francji. Szpiegostwo mieli uprawiać faszyści. Policja aresztowała ich przywódcę, u którego znalazła obciążające materjały.

Przemycanie emigrantów do Stan. Zjednoczonych

Warszawa, 12. 12. (tel. wł.). Policja wykryła tutaj organizację, zajmującą się wywożeniem emigrantów do Stanów Zjednoczonych. W konsulacie Stanów Zjednoczonych zwrócono uwagę na liczne zgłoszenia o wizy dla mężów obywatelek amerykańskich, które zawarły śluby rytualne w Polsce.

Sprawę przekazano władzom śledczym, które są na tropie szajki, organizującej wyjazd za pomocą fikcyjnych ślubów.

Włamanie rabunkowe.

Stanisławów, 11. 12. (PAT.) W nocy z 10 na 11 bm. nieznani sprawcy włamali się do kancelarji notarjalnej Zygmunta Strońskiego w Rożniatowie pow. Dolina i skradli z szafy kasetę z 10.000 zł. oraz kilka testamentów.

Krach wielkiego banku.

Londyn, 12. 12. (tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że wielki bank nowojorski pod nazwą „Bank Stanów Zjednoczonych“, który w samym Nowy mJorku posiada 60 oddziałów, został postawiony pod nadzór państwowy. Depozyty w tym banku wynoszą z górą 200 miljonów dolarów. Od dwóch dni właściciele depozytów masowo wysofują swoje wkłady.

Belgja postanowiła zmodernizować twierdzę w Liege

czyli nie dowierza „pokojowym“ zapewnieniom Niemiec.

Berlin, 12. 12. (Tel. wł.) W Niemczech zaniepokojenie wzbudziła wiadomość, że Belgja postanowiła zmodernizować twierdzę w Liege, która tak wielką rolę odegrała w wojnie światowej w roku 1914.

Według Tel. Union belgijski minister obrony krajowej przedłożył odnośny projekt na wtorkowem tajnem posiedzeniu komisji senatu.

Karzące fatum.

Pismo „Piast“ w numerze 48 zamieszcza następujące charakterystyczne uwagi:

Jakieś fatum zdaje się ciążyć na osobach, związanych wedle doniesień prasy z pamiętnym faktem zaginięcia generała Zagórskiego w dniu 7 sierpnia 1927 roku.

W ciągu trzech lat i kilku miesięcy, które od tego czasu upłynęły, pięć z pośród owych osób uległo karzącemu fatum.

1) Żandarm Koryzma, którego dzienniki wymieniały w pewnej łączności ze wspomnianym faktem, został w nocy 4 grudnia 1928 r. w ogrodzie Belwederu zastrzelony przez niewyśledzonego sprawcę.

2) Szofer z wojskowej kolumny samochodowej, który w dniu 7 sierpnia 1927 r. wiózł generała Zagórskiego w Cadillacu, we dwa lata później poniósł śmierć w przypadkowym wypadku automobilowym na szosie Spała — Warszawa.

3) Bojowiec BBS. Sieczko, o którym dzienniki wspomniały w związku ze sprawą zaginięcia generała Zagórskiego, został zamordowany przez swoich kolegów z bojówki BBS. podczas awantury w szynku.

4) Porucznik Władysław Kowalewski, który w owym czasie był prezesem „Strzelca“ warszawskiego i w którego mieszkaniu przy ul. Królewskiej — wedle relacji dzienników — generał Zagórski znajdował się przez jakiś czas w dniu 7 sierpnia 1927 r., był po wystąpieniu z wojska właścicielem dobrze prosperującej drukarni przy ul. Długiej w Warszawie. Po rozpisaniu wyborów tegorocznych, zawiedziony w swojej nadziei otrzymania od BB. zamówień na druki przedwyborcze, przygadywał w towarzystwach. Zmarł nagle na udar serca na wyścigach we wrześniu 1930 r.

5) Porucznik Zaćwilichowski osobiście nie był wymieniany w łączności ze sprawą zaginięcia generała Zagórskiego. Ale generał Zagórski w dniu, w którym zaginął, widziany był w Cadillacu, którym rozporządzał porucznik Zaćwilichowski. W październiku 1930 r. porucznik w drodze z Warszawy do Grudziądza poniósł śmierć w przypadkowej katastrofie samochodowej.

Młodzi O. W. P. przed sądem w Chełmnie.

Chełmno, 12. 12. (tel. wł.) Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem w Chełmnie rozprawa przeciw Młodym O. W. P. z placówki chełmińskiej w sprawie demonstracji, którą Młodzi ongiś urządzili w obronie obrażonych uczuć katolickich. Mianowicie nauczyciel gimnazjalny Stawuski z Grudziądzu wygłosił na zebraniu Powst. i Wojaków w Chełmnie bardzo obelżywe przemówienie, ohydnie obrażając wiarę i księży katolickich. Przewodniczący tegoż zebrania osławiony warchoł sanacyjny Hadzlik, nie zaprotestował przeciwko takiemu wystąpieniu p. Stawuskiego.

Zaprotestowali natomiast Młodzi O. W. P., urządzając odruchową demonstracje w obronie obrażonych uczuć religijnych. Sprawa tegoż wystąpienia ma dzisiaj swój epilog przed sądem.

W sprawie tej staje przed sądem między innemi red. „Ziemi Chełmińskiej“ p. Zbigniew Łukaczyński, który od miesiąca przebywa w więzieniu śledczem w Toruniu.

Wczoraj wieczorem przewieźli pana red. Łukaczyńskiego pod eskortą policji do Chełmna. Placówki Młodych O. W. P. (męska i żeńska) i liczne tłumy obywatelstwa Chełmna oczekiwały niestrudzonego bojownika narodowego i kontrolera Młodych O. W. P., witając go okrzykami i zasypując go kwiatami.

Popierajcie handel polski!

„Szpicbródka“ aresztowany

Sosnowiec, 11. 12. (PAT.) Policja tutejsza aresztowała dziś poszukiwanego od dłuższego czasu przez sądy kilku miast w Polsce i zbiegłego niedawno z aresztu policyjnego oszusta Wacława Godlewskiego zwanego Szpicbródką.

Wielki pożar fabryki.

Sosnowiec, 12. 12. (tel. wł.). — Wczoraj wybuchł wielki pożar w odlewni żelaza w Zawierciu w firmie Krawczyk i Spółka. Mimo pracy kilku straży pożarnych, fabryka spaliła się prawie całkowicie.

Spadek bez właściciela.

Skromnie brzmiące nazwisko Legrain stało się teraz dla noszących je zapowiedzią uzyskania olbrzymiej fortuny pod warunkiem wszelako, że udowodnią pochodzenie swoje z prostej linji od zmarłego w Belgji przed 475 laty Magisa Engelberta Legrain'a, hrabiego de Legron, de Bourges et de Bailly, który pozostawił potomkom swoim, dziedzicom nazwiska Legrain wielką fortunę, obciążoną wszelako pewnego rodzaju długoterminowym długiem hipotecznym. Dług ten nie pozwolił na bezpośrednie przejście przekazanego majątku w ręce najbliższych jego sukcesorów.

Podczas powstania we Flandrji przeciwko Filipowi Dobremu, hrabia Engelbert Legrain zaciągnął się do wojska francuskiego, walcząc przeciwko księciu Burgundji. Wzięty do niewoli w bitwie pod Bovines przez księcia - biskupa Lièges, Ludwika Burbona, zamknięty został w fortecy. Ażeby ratować swoje życie i wolność zaofiarował hrabia, jako okup księciu Burgundji i jego potomkom, dochody z większej części swoich majątków na okres 400 lat, licząc od dnia swojego uwolnienia z fortecy w dniu 30 lipca 1455 roku. Po tym terminie objęcie w posiadanie całkowitego jego majątku miało stać się udziałem prawnych spadkobierców p. Legrain, hrabiego de Legron.

Na całość majątku składało się w dobie śmierci testatora: 7 zamków z rozległemi gruntami, 34 ogromne folwarki, 200 hektarów ziemi uprawnej, 1000 hektarów łąk oraz 100 hektarów gruntu zalesionego w belgijskich Ardenach.

W roku 1855 za pośrednictwem ogłoszeń w prasie wezwano potomków hrabiego Engelberta Legrain'a aby przedstawili swoje prawa do dziedziczenia jego fortuny, która już w owym czasie przedstawiała wartość 50 miljonów franków. Pomiędzy 1855 — 1857 sądy belgijskie odrzuciły mnóstwo zgłoszeń do spadku, przedstawionych przez osoby, które nie mogły udowodnić swojego pochodzenia w prostej linji od hrabiego de Legrain, de Burges et de Baily.

W chwili obecnej istnieje w Belgji rodzina Legrain'ów która czyni usilne starania, aby udowodnić słuszność swoich pretensyj do olbrzymiego spadku, jednak jak dotychczas bezskutecznie, tak, że spadek, liczony już dzisiaj na setki miljardów, pozostaje wciąż jeszcze bez właściciela.

Hubert S. Banner.

CZERWONA KOBRA.

Autoryzowany przekład z angielskiego

61) (Przedruk wzbroniony).

(Ciąg dalszy).

— Nonsens! Jeżeli wyjdziemy cało z tej wojny, zabiorę cię do Anglji i tam dostaniesz inną pracę.... Tylko niech cię Bóg broni zniżać się do handlu.

Ku zdziwieniu Toma Piotr wybuchnął śmiechem.

— Co się stało? — zapytał artysta, parząc się zapałką.

— Nic — wyjaśnił Piotr — tylko ciekaw jestem, czy się jeszcze kiedy „podniosę“ do handlu.

— A coś to powiedziła na rozstanie swemu szefowi? — zapytał znów przyjaciel.

— I teraz tego żałuję — odparł Piotr. — Okazałem się skończonym chamem. Rad jestem, że powiedziałem mu kilka prawd o metodach firmy, ale żałuję tego.. — Mówił z rosnącem uniesieniem. — Przez całe miesiące pracowałem nad wyleczeniem się z trądu snobizmu i w decydującej chwili okazało się, że nie zmądrzałem od czasów Oksfordu ani na jotę. Czy ty to rozumiesz?

Tom milczał.

— Rozumiesz, czy nie rozumiesz? — powtórzył Piotr.

— Rozumiem i nie rozumiem. Rozumiem samą rzecz, ale ty wydajesz mi się zagadkowy... Musiałeś się zmienić, Peter.

— Pojąłem, jakie rzeczy są naprawdę ważne, a jakie nie. Oto wszystko.

— Dziwię się — rzekł Tom. — Byłeś w swoim czasie nieznośnym okazem.

— A teraz.....?

— Teraz stałeś się zupełnie innym osłem. — Tom zapalił zapałkę i spojrzał na zegarek. — Za dwadzieścia ósma — rzekł, jakby chcąc zmienić temat. — Ej, nasz mały goniec musiał gdzieś utknąć.

— Jeszcze nic nie mów. Tamci z posterunku musieli telefonować do Samarangu o posiłki.... Ale, co się też mogło stać z tutejszą policją? Dziwne, że wcześniej o tem nie pomyślałem.

— Może ich wymordowali?

— Albo uwięzili.... Hallo! Słuchaj!

Gdzieś w dole ulicy wybuchła nagła wrzawa. Słychać było wrzaskliwe ujadanie wielu głosów i ciężki, głuchy łomot.

— Szturmują gdzieś do drzwi — wykrzyknął Piotr — Chodźmy na górę zobaczyć. — I kiedy uchylili ostrożnie okiennicę na pierwszem piętrze, zawołał: — Wielki Boże! Włamali się do garażu. Patrzcie. Patrzcie!

Z wyłamanych drzwi garażu wypadła gromada ludzi, niosących bańki z benzyną. Komenderował nimi energiczny osobnik, stojący trochę z boku.

— Sejaun — mruknął Yu Ching, który również wyglądał oknem.

— On? — krzyknął Piotr. — Zaraz ja mu dam bobu.

Zbiegł ze schodów i powrócił z Winchesterem. Ale w chwili, gdy już pociągał za cyngiel, przyszła mu rozsądna refleksja i opuścił lufę.

— Nie. Ściągnąłbym na dom cały rój szerszeni. — Nagle głos jego podniósł się do krzyku. — Ach, łotry! Ach, łotry! Ach, łotry!

— Zgadzam się — powtórzył Tom, — gdyż nad strome dachy domów w głębi ulicy wzbiła się nagle rycząca kolumna ognia, którego czerwony blask oświetlił twarze gęsto zbitej gawiedzi. Nie ruszano się, czekając widocznie na dalszy rozwój wypadków.

— Obmyślili wszystko starannie — rzekł z goryczą Piotr, wskazując na barykadę z wozów, ustawioną na końcu ulicy.

Jednocześnie z gardeł czekającego tłumu wydarło się przeraźliwe wycie. Z płomieni i dymu wyskoczyły trzy, cztery, pięć postaci i zostały połknięte przez tłum, jak liście przez wir rzeki.

Tom zwrócił do przyjaciela zbielałą twarz.

— Biedacy! — wyjąkał drżącym głosem. Yu Ching łkał jak dziecko.

— Płomienie przerzucają się na następny dom — zauważył Piotr. — Psiakrew, pali się jak zapałki. Niedługo i nam się zrobi ciepło.

— Z drugiej strony — rzekł Tom — ogień może do nas nie dojść. Ulica jest dosyć szeroka. I zresztą powinniśmy utrzymać łotrów zdaleka, zapomocą naszych sztucerów. — Piotr uderzył się nagle dłonią w czoło.

— Jakiż ja głupi! — wykrzyknął, zwracając się do Yu Chinga. — Przecież za temi domami jest bród z kamieni, prowadzący na drugą stronę rzeki, a dalej ścieżka do starego cmentarza, czy tak? — zapytał.

— Tak, tuan, ale.....

— Ale co?

— Chińczycy nie opuszczają ognisk domowych — mruknął niespokojnie Chińczyk.

— W każdy mrazie chodźmy zobaczyć.

Przeszli na drugą stronę i otworzyli okno. W dole, w głębi wąwozu, płynęła kręto rzeka, podobna w tej chwili, wskutek odbicia czerwonych płomieni, do krwawego węża. Przeciwległy brzeg stanowił strome zbocze, gęsto porosłe drzewami.

— Patrzcie! — rzekł Piotr, wskazując na łańcuch postaci, przechodzących po kamieniach brodu na drugą stronę rzeki i znikających w mroku lasu. — Twoi ziomkowie poszli po rozum do głowy.

— Nic z tego nie przyjdzie — odparł Chińczyk, potrząsając z uporem głową.

Piotr stracił cierpliwość.

— A co przyjdzie z tego, że zostaniemy tutaj? — wskazał ręką płonące domy. Pożar szerzył się z przerażającą szybkością. Płomienie ryczały jak żywe bestje, w czarne nieco leciały nieprzerwane snopy iskier, a ulica wyła jednym głosem mordu.

— Idź po kobiety i dzieci, Yu Ching — rozkazał ponownie Piotr. Lecz kupiec potrząsnął głową tak, jak przedtem. Na jego tłustej twarzy malował się wyraz tępej determinacji.

— Nic z tego nie przyjdzie — powtórzył. — Aaaa! Nie mówiłem?

Z poza leśistego zbocza, stanowiącego drugą stronę rzeki wzbił się nagle piekielny wrzask trwogi. Noc zaniosła się straszliwemi głosami śmiertelnej agonji i beznadziejnej rozpaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



KALENDARZYK.

Piątek, 12 grudnia. † Aleksandra M.
Sobota, 13 grudnia. Łucji P. M.
Wschód słońca g. 7,35. Zachód słońca g. 15,25.

Dyżur nocny aptek:
Od dnia 9. 12 do 14. 12. b r.
Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 6, tel. 50.
Apteka pod Koroną, ulica Dworcowa 74, tel. 301.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codz. od 10—4, w niedziele i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum Wystawa Związku Plastyków Pomorskich.

Wypożyczalnia książek i nut przy księgarni i składzie nut J. Idzikowskiego, ul. Gdańska 16—17 Ostatnie nowości. n. 3233

Wypożyczalnia książek „Lektura", ulica Gdańska 141, dział polski i francuski, otwarta codziennie od 8 rana do 6 wieczorem. Telefon 17-39. n. 3258.

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, piątek, o godz. 8 premjera wspaniałej tragedji Williama Szekspira p. t. „Juljusz Cezar", inscenizowanej przez p. Koreckiego w 10 obrazach. Akcję popiera ilustracja muzyczna Lecha Bursy (jako uwertura odegrany będzie Marsz Preteorjanów F. Nowomiejskiego). Wystawa dekoracyjna według projektów art.-malarza F Krassowskiego. Obsadę sztuki stanowią pp. Brenoczy, Korecka i in., panowie: Andrzejewski, Borski, Cybulski, Dowmunt, Dobrowolski, Klejer, Korecki Koczyrkiewicz, Lochman. Stefan Korab-Laskowski, Pluciński i in Premjera będzie miała charakter podniosłego święta artystycznego. — Niedziela wiecz. „Juljusz Cezar", tragedja. We wtorek „Papa" po cenach zniżonych.

— **Bajka po cenach najniższych.** Trzeba przyznać, iż Teatr korzysta z każdej okazji, by udostępnić przedstawienia wszystkim. Tym razem pomyślano o najmłodszych, dając w sobotę o godz. 5 jako ósme przedstawienie propagandowe „Bajkę o Królewiczu Dobrotce i o Marysi Sierotce" po cenach zadziwiająco niskich od 20 gr. do 1 80 gr. Umożliwi to nawet najmniej zamożnym dzieciom uciechę oglądania przemiłej bajki, pióra Kr Stasickiego.

— **Popołudniówka niedzielna operowa.** W niedzielę o godz. 10 po cenach zniżonych (ostatni raz) „Traviata", opera Verdi'ego w premjerowej obsadzie.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, 14 b. m., odprawi się o godz. 10.30 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana. Okazja do Spowiedzi adwentowej przed nabożeństwem od godziny 9 i w sobotę wieczorem o godz 6,00 w kościele Serca Jezusowego. Wieczorem o godz. 5 zebranie plenarne.

— **Drugi wykład o Pomorzu.** W dniu dzisiejszym, w piątek, 12 grudnia, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej drugi z rzędu wykład z cyklu wykładów pomorskich, organizowanych przez Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub. Wykład wygłosi znakomity uczony polski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr Józef Kostrzewski, który mówić będzie o pradziejach Pomorza, ilustrując swoje słowa szeregiem obrazów świetlnych, potwierdzających ustalony przez naukę polską pewnik, że Pomorze to ziemia odwiecznie słowiańska, polska. Dr. Kostrzewski mówić również będzie o zakusach niemieckich na Pomorze i o dowodzeniach nauki niemieckiej, że jest to ziemia niepolska. Wykład prof. Kostrzewskiego powinien zainteresować najszersze warstwy społeczeństwa bydgoskiego. Społeczeństwo to ma obowiązek głębokiego zapoznania się z Pomorzem i z racji tradycji naszego miasta i z racji wymogów chwili dzisiejszej. Wstęp dla członków P. T. K i młodzieży szkolnej 20 gr., dla niećzłonków 50 gr

— **Sodalicja Marjańska przy Seminarjum Naucz. Żeńskiem w Bydgoszczy** urządza w niedzielę, 14 bm., w auli Gimn. Klasyczn. akademję sodalicyjną. Początek o godz. 17. Z okazji przyjęcia nowych kandydatow do sodalicji odprawioną zostanie w tym samym dniu o godz. 8,30 Msza św. w kościele garnizonowym.

Mili goście w Bydgoszczy.

W środę ubiegłą odwiedziła Bydgoszcz wycieczka czeskiej młodzieży z Politechniki i Wyższej Szkoły Handlowej w Pradze. Goście w liczbie 2 profesorów i 17 studentów przybyli do nas pociągiem pospiesznym od strony Warszawy o godz. 2 po południu. Powitali ich na dworcu: radca Podoski imieniem Magistratu i red. Fiedler imieniem Rady Miejskiej oraz dwaj przedstawiciele Pomorskiego Koła Akademików.

Po obiedzie, którym miasto podejmowało gości w sali reprezentacyjnej dworca, udano się okólną drogą samochodami do wielkiej śluzy na Okolu, skąd dzięki uprzejmości Inspekcji Dróg Wodnych i radcy inż. Tychoniewicza wycieczka ruszyła statkiem „Wojewoda" do nowej elektrowni, gdzie fachowych wyjaśnień udzielał inż. Pietzonka. Zarówno urządzenia śluzowe jak i nasza nowa elektrownia zrobiły na gościach doskonałe wrażenie. Słychać było z ust wycieczkowiczów słowa gorącego uznania, szczególnie dla technicznego wykonania elektrowni.

Następnie samochodami ruszyła wycieczka w objazd po mieście. Choć w zwiedzaniu przeszkadzał już mrok, młodzież czechosłowacka zapoznała się najpierw z nową częścią miasta (Gdańska, ul. Mickiewicza, pomnik Sienkiewicza, „Potop") a następnie ze Starem Miastem. Z kościołów zwiedziła Farę i Klaryski, które dzięki uprzejmości ks. prob. Łapki były umyślnie oświetlone.

Po skromnej wieczerzy w restauracji hotelu Pod Orłem wycieczkowicze udali się do teatru na przedstawienie „Traviaty". Było wśród nich kilku wysoce muzykalnych (m. in. synowiec słynnego Kubelika, sam wybitny tenor), to też można było obawiać się, że będą trochę kręcili na operę naszego teatru nosami. Stało się jednak wręcz inaczej: wyrażali się o przedstawieniu, jako całości, i wykonawcach głównych partyj — z całem uznaniem; określali przedstawienie jako prawdziwie piękne widowisko (velmi krasne divadlo).

Również wypowiadali zachwyty nad pięknością naszych wystaw sklepowych i stawiali pod tym względem Bydgoszcz znacznie wyżej od Warszawy. Wogóle z pobytu w Bydgoszczy i z przyjęcia byli goście nasi najzupełniej zadowoleni i prosili, aby Bydgoszcz wybrała się do nich, do Pragi, i dała im możność zrewanżowania się za naszą gościnność.

A możebyśmy tak istotnie zrobili wyprawę do pięknej, złotej Pragi?

W czwartek rano, po przenocowaniu w hotelu Pod Orłem, mili goście opuścili Bydgoszcz, udając się do Gdańska i Gdyni.

— **Wystawa Związku Plastyków Pomorskich.** Jak już donosiliśmy, przygotowuje Muzeum Miejskie obecnie wystawę dzieł sztuki (obrazów, rzeźb i grafiki) artystów, zamieszkałych w Bydgoszczy i na Pomorzu, a zrzeszonych w Związku Plastyków Pomorskich. Wystawa ta, w której bierze udział około 20 artystów: malarzy, rzeźbiarzy i grafików z całą setką eksponatów, zasługuje na szczególne zainteresowanie dlatego że jej zadaniem jest wykazać, iż północno-zachodnie kresy naszego państwa mogłyby posiadać poważne znaczenie dla współczesnej sztuki polskiej Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, 14 b. m., o godzinie 12,30 w południe.

— **Uroczysty obchód setnej rocznicy Powstania Listopadowego, urządzony przez Tow. Gimnastyczne Sokół Bydgoszcz V.** Dnia 7 bm urządziło Tow. Gimn. Sokół V uroczysty obchód 100 rocznicy Powstania Listopadowego w sali p. Kleinerta. Punktualnie o godz. 6 przy przepełnionej sali zagaił tę podniosłą uroczystość prezes gniazda drh. Gosieniecki, który w krótkich słowach skreślił obraz pamiętnego Powstania. Wykład o Powstaniu Listopadowem wygłosił dr. Sielużycki. Prelegent przedstawił zebranym powód wybuchu Powstania, stosunki, jakie panowały podówczas w Księstwie Kongresowem, jego skutki i upadek. Dalej wygłosili dwaj członkowie Sokoła piękne deklamacje p. t. „Za wolność ludów" i „Grochów". Celem uprzyjemnienia publiczności pobytu dzielni Sokoli pod przewodnictwem naczelnika p. Wojewody pokazali ciekawe ćwiczenia na żerdzi, które wypadły ku ogólnemu zadowoleniu Na szczególną uwagę zasłużył stary, bo blisko 40 lat liczący drh. Radzimski, mimo podeszłego wieku wykonywał wszystkie ćwiczenia, za co też zbierał rzęsiste oklaski. Oddział kolarzy z p. Radzimskim na czele przedstawił na specjalnych aparatach (rolkach) sposób zaprawy zimowej. Członkowie gniazda ustawili kilka trudnych piramid, za co im nie szczędzono oklasków Na zakończenie podniosłej uroczystości odegrali amatorzy jednoaktówkę p. t. „Noc w Belwederze". Z aktorów na szczególną uwagę zasłużył pan Michalak, grający rolę podchorążego Skałki. Po odegraniu sztuczki zadeklamował mały Skutecki „Hymn" Po wspólnem odśpiewaniu „Boże coś Polskę" rozeszli się wszyscy pokrzepieni na duchu.

— **Akademja ku czci setnej rocznicy Powstania Listopadowego.** W niedzielę, 30 listopada, odbył się uroczysty obchód setnej rocznicy Powstania Listopadowego z pięknie urozmaiconym programem w sali p. Ferenca na Bielawkach. Otwarcia uroczystości dokonał prezes Wydziału pan I Grajnert słowami: „Duchom praojców naszych, którzy walczyli za wolność w powstaniu listopadowem 1830 roku Chwała i Cześć", witając równocześnie serdecznie wszystkich obecnych, a szczególnie ks. prob. Odrobinę, ks. Wronę, insp. Klóskowskiego, hr. Rzewuską, mec Felcyna, dyr. Drewka, Sowińskiego.kier. szkoły Wróża, Tow. Śpiewu „Halka" i „Odrodzenie". Po uczczeniu ofiar listopadowych „Halka" odśpiewała bardzo pięknie dwa utwory. Insp. Klóskowski wygłosił treściwy referat o Powstaniu Listopadowem, za co go obdarzono rzęsistemi oklaskami „Stulecie nocy listopadowej" udatnie wygłosiła p. Z. Grajnertówna. Śpiew-duet „Powrót do wolnej Polski" bardzo pięknie wykonały pp. E Grajnertówna i I Heizówna Tow. Śpiewu „Odrodzenie" wykonało znakomicie „Nasz Bałtyk" i „Rzeczpospolitę". Wygłoszono szereg stosownych deklamacyj (pp. Zarnowski, Z. Grajertówna, I. Heizówna i Deptówna) Nawet sam prezes Grajnert wygłosił deklamację o gen Sowińskim i Dwernickim ze znaną swadą. W końcu „Sokół" IV przedstawił kilka figur gimnast. oraz żywy obraz. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość.

— **Stowarzyszenie Techników.** W piątek 12 bm., o godz. 8 30 wiecz. we własnym lokalu, Nowy Rynek 11, zebranie Na porządku obrad sprawa Izb Inżynierskich. Projekt Min oRb Publicznych.

— **Kino Corso.** Dziś premjera podwójnego programu, na który składa się sensacyjno-awanturniczy film z życia Dzikiego Zachodu p t „Król dzikich stepów" oraz emocjonujący film p. t. „Mecz królów pięści" (Demsey — Tunney) o mistrzostwo świata.

— **Kino Kristal** dziś w dalszym ciągu wystawia przewspaniały dźwiękowiec pod tyt. „Neapol, śpiewające miasto". W roli przewodnika czaruje nas swym śpiewem wszechświatowej sławy Polak Jan Kiepura. Obraz cały wykonany jest z rzadko spotykaną starannością. Wspaniałe są zdjęcia z Neapolu i wykopalisk Pompei i Herkulanum Brygida Helm jest kobietą w każdym celu zachwyca więc i oszałamia swemi ruchami. W nadprogramie świetny dźwiękowiec rysunkowy.

— **Kino Nowości** demonstruje w rzadko ciekawem ujęciu arcyfilm dźwiękowy p. t „Dynamit", przedstawiający wyjątkową wartość artystyczną pod każdym względem. Oryginalny scenarjusz obfituje w błyskotliwe, a nawet zuchwałe sceny Potężne momenty dramatyczne filmu są prawdziwą rewelacją w dziedzinie dźwiękowców. Genjalny realizator Cecil B. de Mille stworzył olbrzym trzymający widza w nieustannem napięciu. W nadprogramie słyszymy cudowne melodje skrzypcowe wirtuoza Arthura Arkensa.

— **Kino Wojskowe** wyświetla wielki obraz produkcji francuskiej według dzieła Aleksandra Dumasa p. t. „Hrabia Monte Christo" w dwóch serjach. Od 12—14 b. m. — I serja. Od 19—21 b. m. — II serja.

KLĘSKA NASZYCH CZASÓW.

Tysiące mężczyzn — zdobywszy kobietę, rzuca ją na pastwę losu. A dziecko? Dwa miljony kobiet rocznie ginie, poddając się potajemnym operacjom spędzenia płodu, operacjom, wykonywanym w najstraszniejszych warunkach, urągających najprymitywniejszej higjenie

Oto naprzykład — robotnica matka czworga dzieci, z piątem w łonie. Mąż należy do licznej dziś armji bezrobotnych. Niema co jeść, niema za co ubrać dzieci. Na myśl o nowem dziecku — przejmuje ją obłędny strach. Co robić? Samobójstwo? Nie wolno, cóż bowiem poczną pozostałe dzieci? I w głowie powstaje myśl: pójdę do „specjalistki", której adres dała mi pod sekretem znajoma kumoszka. Albo — młoda, niedoświadczona dziewczyna ulega namowom zawodowego donżuana Wierzy w jego miłość, obietnicę małżeństwa. Porzucona — z rozpaczy, ze wstydu przed koleżankami, z obawy przed rodzicami ma do wyboru: śmierć samobójczą, albo adres „mądrej pani", która „znakomicie" umie zaradzić złemu

Oto dwa przykłady z pośród miljona podobnych. Wszystkie te kobiety kroczą fałszywą drogą, na końcu której stoi śmierć. Przy dzisiejszym rozwoju medycyny, trudno wprost sobie wyobrazić, w jak strasznych, antisanitarnych warunkach odbywają się potajemne operacje. Zresztą statystyka mówi sama za siebie: dwa miljony kobiet rocznie ginie na skutek zakazanych praktyk „fabrykantek aniołków"!

Jak zaradzić temu złu, co czynić, aby macierzyństwo było dla kobiety symbolem szczęścia — demonstruję nam znakomity film szwajcarskiej wytwórni „Praesens" p t. „Światła i cienie macierzyństwa". Żadne dotychczasowe dyskusje nad tym problemem nie mogą się równać z tym filmem, który ze wstrząsającym realizmem ukazuje nam wzajemne stosunki między kobietą i mężczyzną, mówi o miłości, małżeństwie i macierzyństwie Jest to film, który musi obejrzeć każda żona, matka i córka i każdy dojrzały mężczyzna. „Światła i cienie macierzyństwa", to milcząca, ale niesłychanie dobitna obrona matki.

Film „Światła i cienie macierzyństwa" zdobył cały świat: wyświetlany jest od szeregu tygodni w całej Europie, a nawet w Ameryce

W Bydgoszczy od dnia wczorajszego wyświetlają ten film kina „Oko" i „Paw".



Zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m., o godz. 7.30 wieczorem w sali p. Gollnikowej. Referat wygłosi dr. Flach. Szanownych druhów i sympatyków prosi o liczny udział zarząd.

Zagadki i szarady.

Uzupełnianka.

1	s	t						
2		s	t					
3			s	t				
4				s	t			
5					s	t		
6						s	t	
7							s	t

Znaczenie wyrazów: 1. furman 2. nauka o pięknie. 3 żądanie, wymaganie, 4. dawny urząd polski, 5. mistrzyni, 6. rozaj lekarza, 7. zwiększenie ilości

Wizytówki.

B. waszanyszko	polty ork stas

B. Waszanyszko — polty arkistas
kto to jest i czem jest

Kwadracik.

	1	2	3	4	
1					— inaczej korab
2					— bal
3					— ptak domowy
4					— natarcie w boju

Łamigłówka.

Korona, podrygi, odchylenie, małe, zadrzewienie, powody, rokoko, zrazy, nazwisko, cząsteczka

Z powyższych wyrazów wyjąć po jednej sylabie i utworzyć znane przysłowie.

Rozwiązanie z Nr. 268.

Łamigłówka: k, ma, noc, sieć tyran, Polska, trafika, renesans ,fortepian, Mickiewicz, Konstytucja.

Wizytówka: Mussolini.

Uzupełnianka: rebus, bieda, Tczew, napad, burak, amada, ławka, anioł miecz.

Kwadracik: amor, mewa, owad, rada.

Zadanie matematyczne: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 = 28; 8 × 9 = 72; 28 + 72 = 100.

Rozwiązania należy przesyłać do redakcji „Gazety Bydgoskiej" ulica Marszałka Focha 39 z dopiskiem „Zagadki" na kopercie.

Odpowiedzi Redakcji.

J. B. Nakło. Bardzo dobrze ułożona łamigłówka i zagadka, skorzystamy i umieścimy w następnym numerze

Czytajcie Gazetę Bydgoską!



Arcyksiążę Leopold Salvator austrjacki odniósł ciężkie rany wskutek przejechania samochodem na ulicach Wiednia.

ŁABISZYN

100 rocznica Powstania Listopadowego. Setną rocznicę Powstania Listopadowego obchodziło miejscowe Tow. Chóru Kościelnego bardzo imponująco. Uroczystość ta odbyła się dni 30 ub. m. w sali p. Kierczyńskiego przy licznym udziale publiczności. Program był obfity. Słowo wstępne wygłosił nestor chóru kościelnego p. Wiliński. Dodatnio na całość uroczystości wpłynęły pienia, wykonane przez miejscowy chór kościelny pod dyr. rzutkiego p. Bolesława Garby. Przedstawienie pod tyt. „Dziesiąty Pawilon" wypadło również imponująco. Amatorzy pp. Kosiakówna, Biesiedeń, Garba, Kubiak i Kosiak, wywiązali się ze swojego zadania doskonale. Treściwy referat na temat „Powstanie Listopadowe" wygłosił kierownik szkoły p. Lorenc. Również nadmienić wypada, że deklamacja pod tyt. „Śmierć pułkownika", wykonana przez p. M. Treuchlównę, wynagrodzona została hucznemi oklaskami.

Z zebrania Tow. Powst. i Wojaków. Dnia 30 ub. m. odbyło się w lokalu pana Kierczyńskiego zebranie Tow. Powst. i Woj., które zagaił wiceprezes drh. Czarnecki z powodu nieobecności prezesa drh. Barth'a. Z okazji przypadającej w dniu tym setnej rocznicy Powstania Listopadowego, powołał wiceprezes zebranych do powstania celem uczczenia pamięci poległych bohaterów z roku 1830. Następnie odczytał protokół z ostatniego zebrania sekretarz drh. Drążek, zaś regulamin okręgowy Powst. i Woj. komendant drh. Grabowski. Omówiona została również kwestja składek członkowskich. W wolnych głosach zachęcał drh. Szymański zebranych, by więcej interesowali się życiem towarzystwa. Przy końcu wyłoniła się myśl urządzenia gwiazdki dla dzieci członków w dniu 23 grudnia b. r. Na przewodniczącego komisji gwiazdkowej wybrano drh. Szymańskiego. Dnia 11 stycznia 1931 roku, jako w 1 rocznicę oswobodzenia miasta Łabiszyna z pod jarzma pruskiego, wystąpi Tow. Powst. i Woj. z wielkim programem. Po załatwieniu jeszcze innych wewnętrznych spraw, zakończył zebranie drh. wiceprezes Czarnecki hasłem „Wolność!"

NAKŁO

Kradzieży z włamaniem dokonano w nocy 4 b. m. do interesu p. Sztylki w Sucharach pod Nakłem. Łup złodziei był na szczęście dość skromny. — W okolicy Nakła obecnie coraz to częściej słyszy się o napadach i kradzieżach.

Przestroga dla młodzieży, uczęszczającej koleją do szkół. W ubiegłym tygodniu podróżni, czekający na pociąg do Bydgoszczy na miejscowym dworcu kolejowym, byli świadkami zajścia, które niemal skończyło się tragicznie. Otóż 3 uczennice, czekające również na pociąg, widocznie z powodu zimna wsiadły do wagonu pociągu kcyńskiego, który przybywa do Nakła według planu przed 7 god rano. W pewnej chwili maszyna przetokowa ruszyła z próżnym pociągiem kcyńskim, w którym właśnie znajdowały się dziewczynki. Dziewczynki, przestraszone, że pociąg rusza, poczęły wyskakiwać w przeciwnym od jazdy kierunku. Skutki mogłyby być tragiczne, albowiem wszystkie łatwo mogły się dostać pod pociąg. Na szczęście maszyna stanęła.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

„Propaganda Pomorza" w pojęciu pana komendanta P. P.

Relacja „Słowa Pomorskiego" (Nr. 285) podaje:

Działo się to w Toruniu w kuluarach teatru w „miesiącu Pomorza", ściślej dnia 8 bm. między godz. 20 a 21.

Do teatru na przedstawienie operetki przybył w towarzystwie pań pewien dygnitarz. Jak wiadomo, od początku b. sezonu zaprowadzono wzorową punktualność; przedstawienie już się rozpoczęło, drzwi były już zamknięte, więc bileter grzecznie zwrócił dygnitarzowi uwagę, że na widownię już wpuścić go nie może i poprosił, aby pofatygował się na balkon parterowy, gdzie wpuszcza się spóźnionych gości. Spóźniony dygnitarz wpadł w furję i stającego w obronie porządku biletera zwymyślał w ordynarny sposób, przyczem padały epitety w rodzaju „świnia pomorska" i „morda pruska" itp.

P. dygnitarz awanturował się tak głośno, że słyszały go nawet osoby siedzące na widowni bliżej drzwi. Kiedy się przekonał, że wyzwiskami nic nie wskóra, począł grozić spisaniem protokółu.

Nie pisalibyśmy o zajściu, gdyby chodziło o wybryk nietrzeźwego osobnika; p. dygnitarz był jednak trzeźwy, a przytem do obowiązku tego pana należy właśnie utrzymywanie porządku.

Jest nim bowiem nie kto inny, jak komendant Policji Państwowej na m. Toruń p. Konarski.



Senatorowie amerykańscy Reed, Borah i Popeland, główni mówcy podczas debaty nad sprawą niemieckich długów wojennych w Senacie amerykańskim. Pierwszy z nich oświadczył się za bezwzględnem ściąganiem kwot reparacyjnych, ponieważ Niemcy spowodowali wojnę światową, drugi oświadczył, że i inne państwa europejskie nie są bez winy, trzeci zaś był zdania, że Niemcy powinny płacić w miarę sił płatniczych. Ogółem jednak Ameryka nikomu nic darować nie myśli.

Z POZNAŃSKIEGO I POMORZA

UJŚCIE.

Przedstawienie gwiazdkowe w Ochronce. W niedzielę, dnia 14 b. m., urządza tutejsza Ochronka w sali p. Mazurkiewicza przedstawienie gwiazdkowe. Na program składają się: wiersze, deklamacje, śpiewy, pląsy, krakowiak, taniec aniołów i żywy obraz „Żłóbek". Początek o godz. 5 po poł. Siostry Sł. Marji proszą obywatelstwo o poparcie i przybycie na przedstawienie. Bilety można nabyć przedtem u pana Peiserta.

Kradzież. W ubiegłym tygodniu skradziono z zamkniętej kuźni p Hermanna Alffa różne narzędzia kowalskie, wartości około 500 zł. — W Nowejwsi-Ujskiej skradziono p Jackowskiemu 3 tuczne gęsi. Policja państwowa wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców kradzieży.

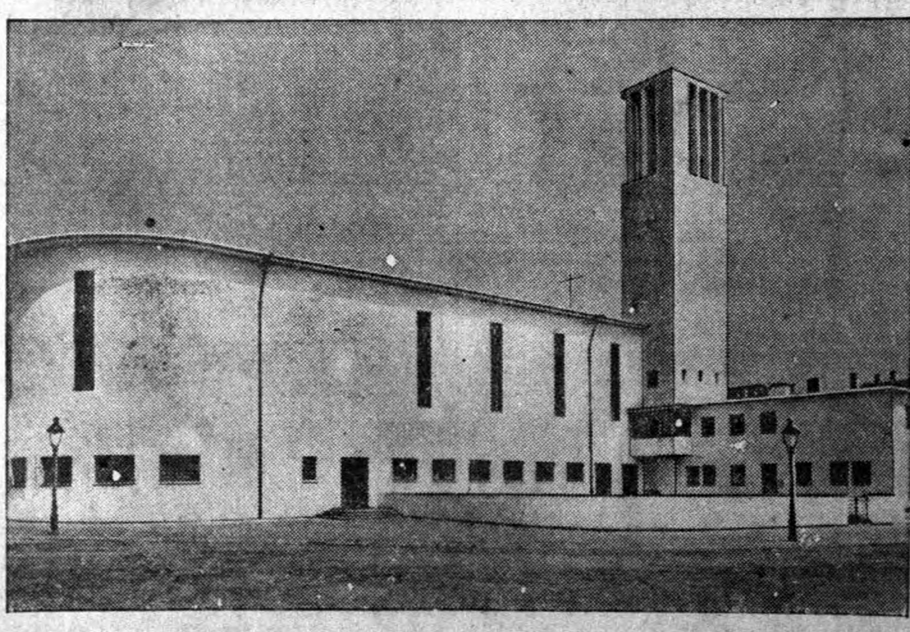
Rocznica Listopadowa. W ubiegłym tygodniu urządzono tutaj w sali p. Mazurkiewicza uroczystą akademję z okazji 100-letniej rocznicy powstania listopadowego. Na program składały się: referaty, wykłady, wiersze, deklamacje, śpiewy i t. d. Nastrój był bardzo uroczysty. Ogólnem śpiewem zakończono akademję.

Bezrobocie trwa. Już od sierpnia r. b. jest tutejsza Huta Szkła nieczynna i ca. 400 robotników i hutników bez pracy i utrzymania. Co jeszcze najgorsze to, że obecnie kończy się okres 13 tygodni pobierania zasiłków przez przeważną część bezrobotnych z Funduszu Bezrobocia. Na uruchomienie Huty Szkła niema jeszcze widoków, ponieważ leżą jeszcze całe stosy butelek, na które niema nabywców. Bezrobotni ci znajdują się w wprost krytycznem położeniu i zupełnie bez środków do życia. Jak się dowiadujemy wszczęły Korporacje Miejskie w sprawie tej pertraktację z p. Starostą, p. Wojewodą i Ministerstwem w celu przyjścia z pomocą bezrobotnym i ewentualnego przedłużenia okresu zasiłkowego. Spodziewamy się, że odpowiednie władze uznają ciężkie położenie bezrobotnych i przyjdą im z pomocą.

Z Rady Miejskiej. Dnia 4 b. m. odbyło się w salce magistrackiej posiedzenie Rady Miejskiej. W punkcie 1 przyjęto do wiadomości, że Inspekcja Dróg Wodnych przystąpi na wiosnę do naprawy brzegów Gldy. Debatowano obszernie nad drogą do Byszek i uchwalono w sprawie tej zwrócić się do p. Starosty, gdyż droga ta jest faktycznie w opłakanym stanie. Również debatowano bardzo obszernie w kwestji bezrobotnych, których mamy z powodu nieczynności Huty Szkła około 400. Uchwalono zwrócić się do władz rządowych w celu przyjścia z pomocą bezrobotnym. Na podstawie zezwolenia Ministerstwa na zaciąganie pożyczek przez Komunalną Kasę Oszczędności zmieniono odpowiednio § 52 statutu Kasy Oszczędności, upoważniającego K. K. O. do zaciągania pożyczek za poręką Rady Miejskiej jako związku poręczającego. Po omówieniu różnych interpelacyj zamknął przewodniczący posiedzenie.

Jarmark. W czwartek, dnia 18 b. m. odbędzie się w tutejszem mieście jarmark gwiazdkowy na konie i towary kramne. Spęd świń niedozwolony.

O naprawę drogi do Byszek. Z wszystkich tutejszych dróg dojazdowych jest najgorsza droga do Byszek. Droga ta przy mokrem powietrzu i deszczach jest wogóle nie do użytku. Magistrat zwracał się już kilkakrotnie w sprawie tej, lecz niestety zawsze bez skutku, co można sobie tłómaczyć tem, że nikt z panów tych drogą tą nie potrzebuje jeździć. Ostatnio uchwaliła Rada Miejska w sprawie tej zwrócić się do p. Starosty Powiatowego w celu omówienia projektu odpowiedniego naprawy tej drogi. Zaznaczyć wypada, że droga ta nad granicą, jedyna w tem kierunku, ma pewne znaczenie, co powinno uznać Państwo. Powtóre należałoby dążyć do naprawy drogi już z tego względu, aby nie dać naszym sąsiadom możność do wygadywania o Polnische Wirtschaft.



Kościół i hala gimnastyczna w jednym gmachu. Kościół taki otrzymali ewangelicy kolońscy. Sala gimnastyczna znajduje się na parterze, kościół zaś na piętrze.



Dr. Ludwik Walko, długoletni węgierski minister spraw zagranicznych, podał się do dymisji. Następcą jego jest hr. Juljusz Karolyi.

KRUSZWICA

„Dzień Matki". Dnia 7 b. m. odbyła się wspaniała akademja „Dnia Matki" w tut. mieście. Przy szczelnie zapełnionej sali publicznością zagaił akademję ks. mansjonarz Golski, podając cel tej akademji i program tego uroczystego wieczoru. Następnie wygłosił pięknie opracowany referat ks. proboszcz Owczarek z Parchania. Monolog „Kupcie konwalje" wygłosiła Łuczakówna, bardzo udatnie. Następnie wygłosiły deklamacje Mielwczykówna p. tyt. „Do Matki" i Łożykowski „Konwalje". Bardzo udatnie wypadł korowód, wyuczony przez p. E. Szulcównę. Na koniec odegrano sztukę teatralną p. t. „Obraz Matki Boskiej" w trzech odsłonach, która udała się znakomicie. Reżyserował p. Erzepki, który nie szczędził trudu nad jak najlepszym wyuczeniu tejże sztuki. „Żywy obraz" przy dobrze oświetlonej scenie ogniami sztucznemi, również wypadł dobrze. Akademję zakończył ks. Golski, podziękowaniem za liczne przybycie. Wspaniałą tą uroczystością zajęło się Stowarzyszenie Kobiet Pracujących „Rzepicha", na czele z prezeską p. Szulcową i sekretarką panią Maciejewską.

Odczyt. Dziś, w piątek, 12 bm., p. tyt. „Stworzenie świata w piśmie św. i w nauce" wygłosi ks. mansjonarz Golski odczyt na sali p. Daleszyńskiego o godz. 8 wiecz. O liczne przybycie parafjan proszą Katolickie Stowarzyszenia.

Włamanie złodziejskie. Dnia 7 b. m. w nocy włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy, do zakładu fryzjerskiego p. Władysława Hoffmanna, skąd skradli wszystkie narzędzia, jak brzytwy, maszynki do strzyżenia, lusterka i t. d. na ogólną sumę 500 zł. Dalej włamano się do garażu „Rolnika", znajdującego się w tym samem podwórzu, skąd skradli 2 kożuchy i rower męski.

Odnalezienie zaginionych lotników.

Vancouver, 11. 12. (PAT.) Po blisko 2-miesięcznych poszukiwaniach zaginionych od października r. b. w Górach Skalistych 3 lotników Burkego, Kadinga i Martina nadeszła obecnie od ekspedycji ratunkowej wiadomość, że Kading i Martin znalezieni zostali w stanie zupełnego wyczerpania w odludnem miejscu bez żadnych środków żywności. Obok ich obozowiska leżały zwłoki Burke'go.

3 lotnicy, którzy swego czasu udali się na poszukiwanie zaginionych lotników, sami zaginęli bez wieści.

Nowe bezcenne wykopaliska w Pompei.

W piwnicach domu przy Via Abundatia, w których niedawno znaleziono cenną statuę Apollina i wielce wartościowe freski, natrafiono obecnie na wielką skrzynię, dokoła której rozrzucone były przedmioty złote i srebrne.

Pod kierunkiem profesora Maiuri, kierownika państwowego urzędu wykopalisk, usunięto z wielkiemi ostrożnościami i starannością proszek lawy, zasypujący piwnice ową i znaleziono liczne przepięknie cyzelowane, bogate złote bransolety i naramienniki, 3 ciężkie złote pary kolczyków, bardzo wiele złotych pierścieni z drogiemi kamieniami, złote łańcuchy na szyję, tudzież monety złote i srebrne z epoki Republiki i Cesarstwa.

Następnie wydobyto jeszcze całkowitą zastawę stołową ze złota na cztery osoby, a złożoną z pucharów, wielkich i małych talerzy i miseczek, tudzież srebrnych sztućców, luster, garnków, flakonów do perfum i słojów do maści. Skarb znajdujący się w Luvrze paryskim, tak zwany z „Bosco Reale", nie dosięga wartością świeżo odkrytego skarbu w Pompei.

Król Haakon praktykantem szoferskim

Władca Norwegji, król Haakon, obchodząc obecnie 25-lecie swego panowania, obchodzi jednocześnie 25-lecie swego szoferstwa. Mianowicie po wstąpieniu na tron pierwszem jego życzeniem było wyuczenie się szoferstwa według wszelkich zasad i przepisów policyjnych.

Z czasów tej nauki Król lubi opowiadać o pewnem zabawnem zdarzeniu. Jego nauczycielem szoferstwa był Francuz o niepohamowanym gwałtownym temperamencie. Firma jego położyła mu na sercu, ażeby zawsze i wszędzie pamiętał o tem, że uczniem jego jest król w własnej osobie. Pewnego dnia król postąpił w nauce już tak daleko, że szofer pozwolił mu zasiąść przy kierownicy. Kiedy dostali się na drogę pełną zakrętów, szofer-nauczyciel zaczął krzyczeć: — Hamować! hamować! — I odrazu nastąpił wstrząs — król tak mocno pociągnął za hamulec, że stanął nietylko samochód, ale i motor. Wtedy nauczyciel wybuchnął, zapomniawszy o przestrogach firmy: — Człowieku, czemuś taki głupi! — Ale w tejże chwili opamiętał się i zorjentował, że palnął głupstwo, więc dodał coprędzej w tonie bardzo uprzejmym: — „Wasza Królewska Mość!"

Wóz naprawiono i ruszono w dalszą drogę. Szofer czuł się zawstydzony, że tak gwałtownie zachował się wobec króla, i rozmyślał, jakby błąd naprawić. Wreszcie wpadł, według swego pojęcia, na doskonały pomysł. Poklepał więc króla po plecach i rzekł: — Wasza Królewska Mość, mówiąc głupi, nie miałem na myśli króla, chciałem tylko powiedzieć „głupi jak szofer". Król-jubilat chętnie wraca do tej historji, czyli, że zdarzenie widocznie prawdziwe.

W oczekiwaniu śmierci

Lekarz angielski, który się otruł spisał swe wrażenia przedśmiertne.

Pisma angielskie podały sensacyjną wiadomość o samobójstwie dość — popularnego lekarza Handsa w Brighton, który po otruciu się przez godzinę opisywał swe wrażenie i działanie trucizny, zanim stracił przytomność. Postanowiwszy zejść z tego świata, Hands — chciał w ten sposób jeszcze przysłużyć się medycynie. Zapiski jego przedśmiertne brzmią w tłumaczeniu:

„Muszę odejść, gdyż zaplątałem się w długi. Próbowałem wyplątać się z tej piekielnej sieci — napróżno. Dla żony mojej śmierć moja będzie wyzwoleniem. Wszak ona nie odpowiada za moje długi. Proszę nie urządzać mi pogrzebu i nie nosić po mnie żałoby. Ofiaruję moje ciało londyńskiemu szpitalowi, Niechaj zużyją je do badania cukrzycy, na którą cierpiałem. Już nie warto było żyć, bo wskutek trosk nie miałem możności dokończyć dzieła o nowoczesnem leczeniu chorób wewnętrznych.

„Zażyłem o godzinie jedenastej uncję akonitu z domieszką chloralu. Mam nieznośny szum w uszach — gdyby nie to, czułbym się świetnie. Czekam spokojnie. Ogarnia mnie uczucie niewypowiedzianej błogości. Poraz pierwszy w życiu czuję się wolnym. Widocznie mam mocne serce. Nie chce skapitulować. Lekkie znużenie. Czemu śmierć każe tak na siebie czekać. O łaskawa śmierci... Żona moja nie wie o wszystkiem.

„Jakże jestem szczęśliwy. Badam puls — normalny. Zażywam jeszcze 30 ziarnek chloralu. Zaczyna mi się kręcić w głowie. Świadomość, że wyprowadzam w pole lichwiarzy - wierzycieli. Oderwanie od życia. A jednak jeszcze żyję. Zażyłbym pruskiego kwasu — nie mam jednak siły podnieść się z fotelu i sięgnąć na półkę.

„Czekam. Wszystko co piszę należy o głosić drukiem. Wierzę teraz w sprawiedliwego Boga — nie wierzę prawom wymyślonym przez ludzi. Jaki spokój. Otwieram sobie tętnicę. Nie chcę by mnie pochowano w letargu. Czuję — wyraźnie czuję obecność Boga nademną. Niechaj wam błogosławi. Odjeżdżam w piękną podróż — tylko tak wolno, wolno... Pieniądze w popiół. Jestem szczęśliwy, bo..."

Doktorzy prawa bez butów i spodni.

Wielką sensację wywołał temi dniami pewien praktykant sądowy we Wiedniu, który na rozprawę zjawił się bez trzewików, tylko w samych skarpetkach. Na łdziwione pytania sędziego, coby to niało znaczyć, urzędnik ów, — który nawiasem mówiąc — jest inwalidą wojennym oświadczył, że posiada tylko jedną parę butów, którą musiał oddać do szewca do naprawy. Chociaż tego rodzaju wystąpienie młodego aplikanta należy uważać za demonstrację, nie da się zaprzeczyć, ani ukryć, że młodzi urzędnicy sądowi w Austrji są w rozpaczliwem położeniu. Pobierają oni wynagrodzenie tylko w pierwszym roku swej praktyki sądowej, później pozostawieni są sami sobie, przeważnie zupełnie pozbawieni środków do życia. Znany jest w kołach prawników wiedeńskich wypadek, że pewien praktykant nie mógł dokończyć swej praktyki, gdyż nie posiadał spodni. Inny upadł pewnego dnia na ulicy, gdyż cztery dni nie miał nic w ustach! Pewien sklepikarz w okolicy sądu okręgowego codzień dostawia dla dwóch protokólantów tego sądu po jednej bułce z masłem, przekonał się bowiem, że panowie ci nie mogą pozwolić sobie na śniadanie i o pustym żołądku nieraz pracują cały dzień. Stosunki takie wyglądałyby na groteskę, gdyby nie były tak smutne.

Mąż otruł żonę

bo była mu za starą.

Francja stoi obecnie pod znakiem licznych sensacyjnych afer kryminalnych. Jedną z najgłośniejszych jest sprawa bogatego właściciela winnic na południu Francji 50-letniego Ludwiga Duvala, stojącego obecnie pod zarzutem otrucia swej żony, starszej od niego o lat dziewięć, Henrietty Duval. Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące: Duval posiada wprawdzie olbrzymie winnice w południowej Francji, znaczną jednak część roku spędzał wraz z żoną w Paryżu, gdzie posiadał piękny pałacyk. Pewnego dnia żona jego wybrawszy się pieszo na przechadzkę do jednego z ogrodów paryskich, uczuła się nagle niedobrze. Pospieszono jej wprawdzie z natychmiastową pomocą, lecz nieszczęśliwa zmarła niebawem wśród straszliwych cierpień. Śmierć ta wydawała się władzom podejrzana, zarządzono tedy obdukcję zwłok, która wykazała że podejrzenia były słuszne, gdyż pani Duval została otruta. Oczywista, iż podejrzenia padły na jej męża, zwłaszcza że ogólnie znaną było w Paryżu rzeczą, że ożenił się on ze swą żoną tylko dla pieniędzy, a w ostatnich czasach nawiązał stosunek miłosny z kobietą młodą i piękną, z którą chciał się ożenić. Zainterpelowany w tej sprawie Duval, zrazu wypierał się wszelkiej winy. W ogniu jednak krzyżowych pytań przyznał się do wszystkiego. Zeznał mianowicie, iż chcąc się pozbyć swej żony, wsypał jej rano do kawy kilka pastylek sublimatu. Przypuszczał, że otrucie żony złożone zostanie na karb jej samobójstwa, gdyż w ostatnich czasach okazywała ona widoczne zdenerwowanie i coraz większą depresję. Duvala skazał sąd paryski na dożywotnie więzienie.

Dokument z przed 600 lat dowodem w sprawie sądowej

Wyroki z okr. średniowiecza i dowody z przed lat sześciuset składane na sądzie nie są rzeczą codzienną — jednakże fakty takie zdarzyły się ostatnio w Szwecji, gdy w toku procesów złożono na poparcie pretensyj dokumenty z lat 1288 i 1440.

Jedna ze spraw dotyczyła gruntów na wyspie Sandhamn, najdalej wysuniętej na Bałtyku z pośród wysp archipelagu sztokholmskiego. Na gruntach tych mieszczą się gmachy państwowe urzędu celnego i telegraficznego, oraz biura pilotów. Rybacy z sąsiedniej wyspy Eknoe budowali swe domy, uprawiali grunta na wyspie Sandhamn od wielu setek lat, a uważając ją za swą własność, wytoczyli państwu proces o odszkodowanie.

Prokurator koronny dowiódł, że wyspa Sandhamn należała przed 1288 r. do państwa, a król Magnus ofiarował ją w tymże roku klasztorowi sztokholmskiemu. Następnie po reformacji, wszystkie dobra kościelne stały się znów własnością korony. W rezultacie okazało się, że właśnie mieszkańcy Eknoe użytkują grunta państwowe. Jednakże pozwolono im pozostać na wyspie.

Inny ciekawy proces, w którym werdykt z r. 1440 odegrał decydującą rolę, dotyczył zatargu pomiędzy mieszkańcami wsi Solloroe i Vika, w Dalekarlji „Sercu Szwecji", o prawo połowu ryb na historycznem jeziorze Siljan. Wielkie to jezioro, zwane „Okiem Dalekarlji", obfituje w ryby i przedstawia źródło dochodu nie do pogardzenia. Władze miejscowe uznały, że prawa mieszkańców Solloroe nie są już ważne. Wynikł proces, w trakcie którego mieszkańcy okazali dokumenty z lat 1440, 1506 i 1767 roku, potwierdzające ich prawa własności. Dokumenty te, pisane w starym języku szwedzkim, są obecnie tłumaczone na współczesny, lecz już teraz widać że energiczni mieszkańcy Solloroe wygrają, dzięki swym cennym dokumentom.



Programy radiofoniczne.

Sobota, 13 grudnia 1930 r.

Warszawa, 212,5 kc., 12 kW, 1 411,7 m.

11.40. Przegląd prasy krajowej P. A. T.
12.10—13,10. Muzyka z płyt gramofonowych
15,00—15.20. Komunikat gospodarczy.
16.30—16,45. Muzyka z płyt gramofonowych.
17,45—18.15. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży.
18.15. Koncert dla młodzieży z Wilna.
18.45. Rozmaitości.
19.10—19.25. Giełda rolnicza.
19.25—19.35. Muzyka z płyt gramofonowych
19.55—20,00. Muzyka z płyt gramofonowych.
20.30. Koncert muzyki żydowskiej.
23.00. Muzyka taneczna z hotelu „Polonja".

Poznań, 896 kc., 1,5 kW, 334,8 m.

7.15—8,00. Gazeta poranna R. P.
13.05—14,00. Koncert gramofonowy.
14.15—14,30. Komunikaty gospodarczo-rolnicze.
17.45. Transmisja z Warszawy słuchowisko dla młodzieży.
18.15. Transmisja z Wilna: koncert dla młodzieży.
18,45—19.30. Recital fortepianowy p. G. Konatkowskiej.
19.30—20,30. Dodatek do gazety porannej R. P.
20.30—22,00. Koncert z Warszawy.
22.15—24.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Polonja".

Katowice, 734 kc., 10 kW, 408.7 m.

11.40. Przegląd prasy krajowej z Warszawy
12,10—13,10. Koncert z płyt gramofonowych
15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy.
16.10—16,45. Koncert z płyty gramofonowych
18.15 Koncert dla młodzieży z Wilna.
20.30—22.00 Koncert z Warszawy.
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
23,00—24,00. Muzyka taneczna z Warszawy.

GIEŁDY

Giełda Poznańska.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:

(Kurs w procentach nominału).
5% Pożyczka konwersyjna 49.50 % P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt 90¾ % P.

(Kurs w złotych).
8% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred 17,50 O
5% Pożyczka premjowa serja II 54.— I

Akcje przemysłowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję).
Cegielski H. I em. zł. 38 — P.
Goplana I—II em. zł. 8.— P.
Tendencja spokojna.

Bank Polski płaci dnia 12 grudnia 1930 r. za: dolary amerykańskie 8.85½—8.86½, dolary kanadyjskie 8.85, funty angielskie 43,30, franki szwajcarskie 172,35, franki francuskie 34.93, franki belgijskie 124.15, liry włoskie 46,57, guldeny holenderskie 358.14, korony czeskie 26,37 korony szwedzkie 238,50 korony duńskie 237,80, korony norweskie 237,77, szylingi austrjackie 125,07, marki niemieckie 212.13, guldeny gdańskie 172,59, markę złotą 2.1243, rubel złoty 4.5869 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11. 12. 1930 r.

Waluty — Gotówka
Dolary St. Zjedn. tr.: [illegible] —

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Budapeszt	156,05	156.45	155.65
Holandja	359. 4	360 44	358 64
Londyn	43,35	43.46	43 24
Nowy Jork	8,913	8,933	8.893
Nowy Jork kabel	8,924	8,944	8.904
Paryż	35,07	35 16	34.98
Praga	26.47	26,53	26 41
Szwajcarja	173,03	173.46	172 60
Sztokholm	239.50	240.10	238 90
Włochy	46.75	46.87	46,63
Berlin	212.98		

Tendencja mocna.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poż. premj. dol.	56,50	55,00
5% poż. konw.		50.25
3% poż. bud.		50,00
10% poż. kol.		104,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	155,00—154,50
Bank Zachodni	0,00— 70.00
W. T. F. Cukru	0,00— 33,00
W. T. Węgla	0,00— 36 50
Modrzejów	9,75— 9.50
Starachowice	13,25— 13,00

Tendencja słabsza.

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, 11. 12. 1930 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 694,5 gr. (118,2 f. w h.), b) pszenicy 744 gr. (126,4 f. w. h.); c) jęczmienia przemiałowego 667 gr. (113,1 f. w. h.); d) owsa 568.5 gr. (78,1 f. w. h.).

„Ceny orjentacyjne"
parytet Poznań

Żyto	18.25— 18.75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	23,25— 24,75
Usposobienie słabe.	
Jęczmień przemiałowy	20,00— 21,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	25,00— 27,00
Usposobienie spokojne.	
Owies	18,75— 20,00
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia wł. work. 65%	31,50
Usposobienie słabsze.	
Mąka pszenna 65% wł. work.	44,00— 47,00
Usposobienie słabsze.	
Otręby żytnie	11,25— 12,25
Otręby pszenne	13,00— 14,00

CENY

podawane
Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy
w dniu 11 grudnia 1930 r.

Ceny w placeniu franko stacja załadowania w partjach wagonowych.

Cena za 100 kg.: Pszenica 22.50—24,00 zł., żyto 17,25—17.80 zł., jęczmień na paszę 19.50—20.50 zł., jęczmień browarny 24.00 do 26.00 zł. groch „Wiktorja" 26,00—29.00 zł., owies 17.50—18.75 zł., otręby pszenne 12,50—15.00 zł., otręby żytnie 11,00—12,00 zł.

Tendencja niejednolita.

RUCH W TOWARZYSTWACH

O. P. N. Sokół V. Schadzka I i II druż. w piątek, 12 bm., o godz. 19 u p. Kmińskiego, ul. Nakielska. — Walne roczne zebranie 17 b.m. o godz. 19 u p. Rutkowskiego ulica Grunwaldzka.

Tow. Śpiewu „Odrodzenie" Bielawy. Dziś w piątek, o godz. 8 zebranie plenarne w sali p. Ferenca przy ul. Senatorskiej 7a. Z powodu bardzo ważnych przybycie każdego członka konieczne. Goście mile widziani.

S. M. P. „Promyk". Zebranie plenarne obu oddziałów w niedzielę, 14 bm., o godz. 4 po poł. w salce parafjalnej. Ważne sprawy. Referat.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz". Składki na obchód gwiazdkowy uregulować należy do 15 bm. u skarbnika druha Bułkowskiego od godz. 16—19 przy ul. Unji Lubelskiej 13. Późniejsze zgłoszenia nie uwzględnia się.

Tow. Powst. i Wojaków „Macierz". Zebranie komisji zabawowej 15 bm. o godz. 19 u p. Beckera, ul. Św. Trójcy.

Klub Sportowy „Astorja". Dziś o godz. 8 schadzka informacyjna w lokalu Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej. — Po schadzce zebranie sekcji ping-pongowej.

Redaktor odp.: — Kazimierz Małycha

Przetarg przymusowy

W dniu 13 XII. br. o godz. 10-tej przy ul. Gdańskiej nr. 1 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapł. **2 szafy składowe oszklone, 1 szafa do przyborów deserowych, 1 szafa 4 częściowa, 1 biurko i 2 stoliki.**
n-1462 **Stężycki** kom. sąd. w Bydgoszczy

Licytacja.

W dniu 22 grudnia 1930 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się na składnicy kolejowo-celnej (Gmach Eksp. Towar.) sprzedaż licytacyjna towarów:

I.

skonfiskowanych i zdeponowanych, ostatnie niepodjęte w przepisowym czasie, jak: wyroby z blachy żelaznej, pończochy damskie jedw., zabawki dziec., różne tkaniny, konfekcja, galanterja, proszki do prania i inne rzeczy w drobnych ilościach.

II a

towarów zgłoszonych a niewykupionych w przepisowym czasie, jak: części kołowców, części instrumentów muzycznych, gips mielony, papier nasycany parafiną, widły, werbata, armatura żeliwna i z miedzi i wyroby z drutu.

II b

rury żelazne, części instrumentów muzycznych.

Towary nabyć może osoba najwięcej dająca za natychmiastową zapłatą. Towary wymienione pod I. II b. nabyć można pod warunkiem powrotnego wywozu zagranicę.

Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym.

Wzywa się odbiorców towaru pod II a i b, do wykupu towaru najpóźniej w przeddzień licytacji.

n-1463 **Urząd Celny Bydgoszcz.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 13 grudnia br o godz. 15-ej sprzedam przy ul. Zacisze nr. 4 najwięcej dającemu za gotówkę: **Kompl. jadalkę na 6 osób, radjoaparat, maszynę do szycia, kilka różnych obrazków, większą ilość podu szek, wazony, firany, toalete damską 2 nocne stoliki, leżankę, krzesła, szafę do rzeczy, biurko, kanapę, szafę do akt, lampy wiszące.**
n-1465 **Czternasty,** kom. sąd. w Bydgoszczy

Napisowy wiersz tłusty 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki

POLECENIA

J. Metelski
Bydgoszcz ul. Długa 50 poleca po cenach niskich pończochy, skarpetki, krawaty, kołnierzyki, rękawiczki, koronki fartuchy, bielizne oraz różne galanterje. d-187

SPRZEDAŻE

KAMIENICĘ
sprzedam 100 000 50 000 wpłaty. Of. do Gazety Bydg. pod nr. d-1734

FABRYKA
porcelany w chodzieży ma do oddania 200 sztuk beczek od oleju żelaznych pocynkowanych. d-1738

DOM
nowo zbudowany, dochód roczny 4 300 zł. sprzedam spiesznie z powodu wyjazdu. Wpłata 15000 reszta hipoteka. Of. do Gaz. Bydg. pod nr. 1674.

WILLĘ
za 40,000 zł. sprzedam przy kupnie będzie wolne mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1743

DOBRZE
zaprowadzony elegancki skład towarów krótkich, bielizny i obuwia w większem mieście w najlepszym położeniu z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż Potrzeba około 20 000 zł. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1739

SKŁAD
obuwia połączony z warsztatem z towarem lub bez, nadający się na każdą branżę wraz z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem przy rynku ruchliwego miasta powiatowego natychmiast korzystnie do oddania. Oferty do Gaz. Bydg. d-1722

NOWY
westfalski na sprzedaż Jackowskiego 32 I. p. p. d-795

SPRZEDAM
w ruchliwem mieście 2 budynki mieszkalne, warsztat ślusarski z narzędziami, zabudowanie gospodarcze tanio. Of. do Gaz. Bydg. pod nr. 1665.

1000 MÓRG
majątek ziemski, pow mogileński, inwentarze kompletne cena 300,000 wpłaty 120,000 zł. sprzedam Of. do Gaz. Bydg. pod d-1742

KUPNO

KUPIĘ
młyńskie urządzenie z turbiną wodną 20 konną, okazyjnie. Ofrty do Gaz. Bydg. pod nr. d-1732

KUPIĘ
w Gdyni za gotówkę mały domek z ogródkiem i kilkupokojowem mieszkaniem. Oferty proszę do Gaz. Bydg. pod nr. 1709.

SAMOCHÓD
mały używany limuzynę kupię Of. do Gaz. Bydg. pod d-1741

WILKĘ
lub domek z ogrodem na przedmieściu kupię wprost od właściciela. Płacę 10 - 12 000 zł. gotówką. Oferty do Gazety Bydg. pod nr. 1721.

SAMOCHÓD
ciężarowy używany 3—4 tonn kupię za gotówkę. Opis i cenę. Oferty do Gazety Bydg. pod nr. 1725.

WOLNE POSADY

DZIEWCZYNA
uczciwa i rzetelna biegła w rachunkach do pomocy w składzie i prac domowych potrzebna Promenada 40. d-791

POSAD POSZUK.

MŁYNARZ
samodzielny egz. mistrz w charakterze kierownika z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami lat 30 przyjmie stałą posadę ewentl. za samodzielnego w majątku. Of. do Gaz. Bydg. pod d-1736

SEKRETARZ
adwokacki i notarjalny, chlubne świadectwa poszukuje posady w biurze adwokackiem notarjalnem, lub jako referent prawny w banku ewentl. innej instytucji Oferty do Gazety Bydgoskiej pod nr. 1720.

DZIEWCZYNA
sumienna i pracowita szuka pracy do wszystkiego od za raz do jednej lub dwóch osób Of. do Gaz. Bydg. pod d-1740

EKSPEDJENTKA
z branży cukierniczej poszukuje jakiejkolwiek posady zaraz lub później. Miejscowość obojętna Łaskawe zgłoszenia do Gaz. Bydg. pod d-1698

WERKMISTRZ
znający dobrze ślusarstwo budowlane i artystyczne potrzebny zaraz do Zakładów Ślusarsko-Mechanicznych. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem pretensji do Ekspozytury Kurjera Poznańskiego w Gdyni pod 157. d-1731

OGRODNIK - SZOFER
kawaler, z praktyką, biegły, w swym zawodzie poszukuje posady od 1. 1. 31. Łaskawe oferty do Gaz. Bydg. pod 1711

LEKCJE

UDZIELAM
lekcji fortepianu i skrzypiec. Szczecinska 5 I p. p. d-783

DZIERŻAWY

POSZUKUJĘ
dzierżawy lub kupna ubikacji nadającej się na ślusarstwo albo zaprowadzone w mieście powiatowem dużej wsi kościelnej. Of. do Gazety Bydg. pod d-1625

OŻENKI

KAWALER
lat. 29 blondyn na dobrem stanowisku w cukrowni z braku znajomości szuka na tej drodze towarzyszki życia. Rzecz traktuje się honorowo. Zgł. do Gaz. Bydg. pod d-1735

DLA
mej szwagierki panny lat 20, szatynki posiadająca gotówki 6000 zł. poszukuję stosownej partji najchętniej rzemieślnika lub urzędnika wdowcy nie wykluczeni. Cel matrymonjalny. Cferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1689.

KAWALER
wysoki, lat 33, wykształcony poszukuje wspólniczki z kapitałem 15000 wzwyż. Cel matrymonjalny. Oferty do Gaz Bydgoskiej pod nr. 1595.

RÓŻNE

Poszukuję Mateusza Woźniaka
w sprawie podziału majątku Wyjechał w roku 1914 w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie ma znaku życia o nim Sądze że już nie żyje Marcjanna Woźniak wieś Wójcin gm. Piotrków Kujawski pow. Nieszawski n.1440

GDZIE
kupuje się najtaniej towary na wyprawy i podarki gwiazdkowe? **Na wyprzedaży likwidacyjnej** firmy: Siuchniński & Stobiecki, Bławaty i konfekcja, Bydgoszcz, Stary Rynek 3. n-1400

ŚNIEGOWCE
naprawia Matuszewski Śniadeckich 30 d751



Eryk Marja Remarque
autor słynnej powieści „Na zachodzie bez zmian“ (Patrz na str. 2 dzisiejszego numeru „Gazety“).

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami **„Przy Rodzinnym Stole“, „Gazeta Sportowa“ i „Życie“** wynosi miesięcznie **2,20 zł.** z odnoszeniem do domu przez listowego **2,59 zł.** w agenturach prowincjonalnych **miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez roznosicieli 2,50 zł.** — kwartalnie **6,60 zł. na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł.** W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t.p. wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczenie pisma,** prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 łam. Reklamy na stronie 4 łam. szerokości 67 milim.: za tekstem milim. **60 groszy.** w tekście na drugiej i trzeciej stronie **1 złoty,** na dalszych stronach **85 groszy,** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **25 groszy,** każde dalsze **15 groszy,** dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia na ten sam dzień przyjmuje się tylko do godziny 9-tej przed południem.
Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: **P. K. O. Poznan nr. 203 644.**